

Magazyn
BEZPŁATNY!

NR 64 maj 2015

ISSN 2009-3802

mir

magazyn
informacyjno
-rozrywkowy

www.mir.info.pl



**W imię
ojca i syna** // s. 16

Sklep Mięsny
Meat Shop

Mróz

Prawdziwy Polski Sklep

Tniemy ~~Ceny~~ Jak Cash & Carry

085 PRAWNIK

085 7729645, 01 4910010

**WYPADKI PRZY PRACY, DROGOWE ORAZ W MIEJSCACH PUBLICZNYCH
* PRAWO PRACY * NIERUCHOMOŚCI, PRZENIESIENIE WŁASNOŚCI**

Monika El Amki, Sylwia Kolasińska, Katarzyna Mastylo, Dagmara Konieczna, Paweł Sobol
MAGUIRE McCLAFFERTY SOLICITOR, 8 Ontario Terrace, Portobello Bridge, Dublin 6

www.prawnik.ie



- Zgodnie z prawem nie można w sprawach spornych ustalać wynagrodzenia jako ułamka lub odsetka uzyskanej kwoty. - Klient nie ponosi żadnych kosztów do czasu zakończenia sprawy. Płacimy za raporty medyczne.

Perfect

35-lecie



4 PAŹDZIERNIKA

THE ACADEMY

57 Middle Abbey Street
Dublin 1

start 20:00



BILETY DO NABYCIA NA WWW.KONCERTY.IE, WWW.BILETY.GAZETA.IE

oraz w wybranych sklepach - więcej informacji na www.koncerty.ie, bilety: €45 i €55





7



8



10



15



20

W OBE STRONY

- W subiektywie Czerwińskiego s. 4
- Syndrom irlandzki, syndrom polski s. 6

POLITYKA

- Nie wyrzucą nas s. 7

STYL ŻYCIA

- „A bo ty to nigdy...” s. 8

ZDROWIE

- Czy jestem uzależniony od komputera lub internetu? s. 10

BĘDZIE SIĘ DZIAŁO

- Zapowiedzi koncertów s. 14–15

CZERWIŃSKI NA POWAŻNIE

- W imię ojca i syna s. 16

PRZYBORNİK

- Naturalizacja s. 17

ROZRYWKA

- Czytelnia s. 18
- Krzyżówka s. 19
- Horoskop s. 19
- Uśmiechnij się s. 19

ZIELONA KUCHNIA

- Co jest zdrowe? s. 20
- Woda, woda, wszędzie woda! s. 20

SPORT

- Agnieszka tu jeszcze zamieszka? s. 22

OD REDAKCJI:**Czytelnicy Nasi Drodzy,**

czy chcielibyście kiedyś być sławni? Czy chcielibyście, żeby tłumy rozpoznawały Was na ulicy, a fanki i fani zabiegali o zdjęcia, autografy, chwilę rozmowy, odrobinę uwagi? Czy chcielibyście, by każdy, kto Was spotkał choćby przelotnie, chwalił się znajomością z Wami, by ogrzać się w blasku Waszej sławy? Czy wreszcie chcielibyście zastuć na miano „celebrytów”, szczególnie tych znanych z tego, że są znani?

Zastanawiające, jak wielki obecnie jest ciąg do sławy, do zaistnienia w świadomości tłumy. Setki, tysiące, jeśli nie setki tysięcy ludzi starają się za wszelką cenę wybić się ponad przeciętność, zyskać choćby chwilę ulotnej przeciw sławy. Dziesiątki konkursów, teleturniejów, programów w radiu i telewizji (szczególnie w telewizji, oczywiście), w których nagrodami może być i przystawiony talon na balon, ale ważne, że w pakiecie wraz z nim dostaje się chwilę utudnej sławy i chwały, i można otrzeć się o wielki świat.

Można na przykład wziąć udział w konkursie piosenki zorganizowanym przez lokalne radio, a brak słuchu muzycznego czy umiejętności śpiewania nie jest wcale przeszkodą. Wręcz przeciwnie, może być nawet pomocny, bo jeśli ktoś robi z siebie pośmiewisko, czy mówiąc wprost – głupka – to nawet lepiej. Im mniej inteligentnie taki nowy czy aspirujący celebryta zabłyśnie, tym mocniej zaświeci jego gwiazda, bo tym bliżej jest intelektualnie tych wszystkich nie-celebrytów z zapartym tchem śledzących jego losy. I tylko wielką niewiadomą pozostaje kwestia, skąd ten owczy pęd do sławy i skąd w głowach ludzi rodzi się pomysł, że będąc znanymi, polepszą sobie jakość życia?

Na szczęście naszym autorom woda sodowa do głów (jeszcze) nie uderza, i chociaż ich twarze łatwo rozpoznać w tłumie, nie mają aspiracji brylować na salonach i grać się w blasku swojej czy czyjejkolwiek sławy. Wręcz przeciwnie, to ludzie tacy jak Wy, Drodzy Czytelnicy, i dlatego chętnie Was poznają, choćby poprzez internet. Zachęcamy do komentowania, chwalenia lub ganiaenia każdego z autorów bezpośrednio lub całości redakcji *en masse*. Co miesiąc my piszemy do Was na łamach naszego miesięcznika, a może raz na jakiś czas ktoś z Was napisze do nas? Co Wy na to? Na maile i listy czekamy niecierpliwie i nieustająco, a tymczasem oddajemy w Wasze ręce nowy numer.

Do przeczytania,
Redakcja**Wydawca:**

Mir Press Limited
2 nd Floor Office,
4 Washington Street
Cork

Redakcja: e-mail:
magazyn.mir@gmail.com
www.mir.info.pl

Redaktor naczelny:
Dariusz Trela

Sekretarz redakcji:

Marta Luksander
Reklama: e-mail:
magazyn.mir@gmail.com

Zespół redakcyjny:

Ewelina Mucha
Piotr Słotwiński
Krzysztof Wiśniewski
Maciej Weber
Anna Leszczyńska

Agnieszka Gregorczyk
Piotr Czerwiński

Widget (Mosor Marek)

Korekta: Monika Szeszko

Studio graficzne: e-mail:
magazyn.mir@gmail.com
DTP: Tomasz Kuc

MIR Press LTD nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń, reklam i informacji. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania tekstów. Nadesłane materiały przechodzą na własność redakcji, co jednocześnie oznacza przeniesienie na redakcję „Mir Press LTD” praw autorskich z prawem do publikacji w każdym obszarze. Przedruk materiałów publikowanych w magazynie „Mir Press LTD” możliwy tylko za zgodą redakcji.

W subiektywie czyli opowieści dziwnej treści

Czerwińskiego

Wyborowa razy trzy

” Minione tygodnie tonęły w wyborach różnego rodzaju i zabawa się nie kończy. Wybierali Anglicy i Polacy, a niedługo też Irlandczycy, czyli właściwie wszyscy zainteresowani z naszego geopolitycznego, że się tak wyrażę, punktu widzenia. Z jakiegoś powodu największe emocje wzbudziły polskie wybory prezydenckie, choć tego zupełnie nie rozumiem, bo to, kto będzie mieszkał w pałacu na Krakowskim Przedmieściu i żył z podatków przez kilka lat, akurat nie ma wielkiego wpływu na nasze życie. To, co mogło mieć zasadniczy wpływ na nasze życie, zwłaszcza tutaj, na wyspiarskiej emigracji, to wybory w Wielkiej Brytanii. Skończyły się dobrze, ale mogło być naprawdę nieciekawie.

” Kolejne brytyjskie wybory parlamentarne przebiegały pod znakiem obwiniania emigrantów za wszystkie krzywdy tego kraju, a skala, na jaką to obwinianie zaczęło się szeregować, zrobiła się

w pewnym momencie dość alarmująca, zwłaszcza że każdy, kto zna choć trochę historię Europy, w momencie obwiniania mniejszości narodowych o kryzys, powinien wyostrzyć słuch i wzrok, ot tak, na wszelki wypadek. Na szczęście tłum wbrew oczekiwaniom wybrał święty spokój, choć są tacy, którym to z pewnością dostarczało wielu powodów do niepokoju. Względnie miłościwie panujący dotąd David Cameron, przez co rozumieć należy jego nienajgorsze mniemanie o przybyszach, a wraz z nim jego partia konserwatywna, osiągnęła imponujący wynik 51%, a wraz z nim 331 miejsc w parlamencie. Lejburzyści Eda Milibanda podążyli za nim na drugim miejscu, zostawiając w tyle wszystkich pozostałych, ze szczególnym uwzględnieniem narodowców, którym tak nie podobali się przybysze, kałający swą obecnością Wielkie Królestwo.

” Nie wiem, co stałoby się, gdyby do władzy na wyspach doszedł UKIP, ale coś mi podpowiada, że nie dałoby się wtedy czuć obywatelem całkowicie pierwszej kategorii, będąc na ten przykład Polakiem, nie wspominając o gościach z jeszcze bardziej egzotycznych rejonów świata. Co prawda z postulatów Nigela Farage’a i jemu podobnych wynikało, że zamierzają ulepszyć gospodarkę i nikomu nie szkodzić, ale rozumiałem też, że ta linia ulepszania gospodarki i ogólnej naprawy brytyjskiego świata nie przewidywała noszenia emigrantów na rękach. Mówiąc dyplomatycznie. Nigelowi Farage’owi należy przyznać, że miał honor i zrezygnował z funkcji bossa po przegranej, ponieważ tak obiecywał przed wyborami, a jak sam się określił, jest człowiekiem dotrzymującym obietnic. To bardzo rzadka cecha u polityków, przez co faktycznie można jego decyzję uznać za imponującą.

” Złośliwi twierdzą teraz, że już wkrótce każdy szanujący się Brytyjczyk będzie miał sąsiadów w postaci dwudziestoosobowej rodziny z jakiegoś bananowego państewka, żyjącej wyłącznie z zasiłków, w domu podzielonym za darmo przez państwo i tak dalej. Nie wiem, skąd to przeswiadczenie, że absolutnie wszyscy przybysze żyją w ten sposób, bo po pierwsze, żeby dochrapać się zasiłku dla bezrobotnych, nie wystarczy przyjechać do Anglii i ogłosić, że nie ma się pracy, po czym przez lata żyć jak pączek w maśle. Z tego, co rozumiem, trzeba najpierw przepracować chociaż kilka lat, by się do takiego zasiłku kwalifikować. No, ale z jakichś przyczyn dla sporej grupy ludzi jest to prawda niewygodna, a co za tym idzie – unikają jej, gdy przychodzi do naukowego udowodniania podstaw „welfare tourismu” i głoszenia, że obcokrajowcy przyjeżdżają w te strony kraść pracę i zasiłki, jednocześnie. No, ale o tym mówiliśmy i słyszeliśmy już tyle razy i na tak każdą możliwą stronę, że w zasadzie nie ma po co strzępić sobie języka.

” Niemal równolegle na przeciwległym krańcu Europy odbyła się tradycyjna polska szopka prezydencka, o czym pewnie w ogóle bym się nie dowiedział, gdyby nie przypadkowy e-mail od znajomej, która uznała w ramach post scriptum, że nie idzie na wybory i ma je gdzieś. Po nitce do kłębka dotarłem, o jakie wybory chodzi. Zaiste również nie miałem zbyt wielkiej ochoty brać w nich udziału, bo weekend był w miarę ciepły, a ja nie wiem, gdzie dokładnie można oddać głos w tak niezmiernie ważnej sprawie jak wybór wodza narodu.

” Muszę się przyznać, że programowo nie głosuję w żadnych polskich wyborach. Zrobiłem wyjątek w postaci referendum unijnego przed laty, co poniekąd rzeczywiście

pomogło mi zdecydować o swoim losie niedługo potem. No, ale to nie były wybory polskie. To były wybory Polaków, w trochę bardziej dosłownym znaczeniu. Zagłosowałem też na Solidarność w 1989, rzecz jasna, ale niestety miałem wtedy siedemnaście lat i nie dane mi było się kwalifikować. Rok później, kiedy już takie prawo mi przysługiwało, mój ojciec obwieścił mi, że jeśli nie pójdę na wybory, nie dotoży mi do gitary elektrycznej, która była wtedy marzeniem życia. Poszedłem więc i skreśliwszy wszystkich kandydatów, zagłosowałem na Micka Jaggera. Z przepisów wynikało jednoznacznie, że mam głosować na człowieka, który mnie reprezentuje, a reprezentował mnie wtedy Mick Jagger. Niestety przegrał.

” Kiedy piszę te słowa, czekają nas kolejne wybory, a konkretnie referendum w sprawie małżeństw osób tej samej płci i obniżenia wieku kandydatów na prezydenta do 21 roku życia, jeśli dobrze zrozumiałem. Nie mam nic przeciwko, niech się żenią. I tak żyją razem, to gdzie tu problem. Małolat na stołku też mnie nie przeraża, chociaż wizerunek Michaela D. Higginsa, który do przedszkolaków się raczej nie zalicza, jakoś przemawia do mnie bardziej, niż gdyby zajmował to stanowisko jakiś członek boysbandu z postrzępioną grzywką. Choć nie wątpię, że reprezentowałby wielu sobie współczesnych równie dobrze, co mnie reprezentował swego czasu Mick Jagger.

” Chociaż muszę się przyznać, że po latach żałuję tamtego wyboru. O wiele bardziej wolalbym głosować na Keitha Richardsa. Ale to już inna para kaloszy.

” Cordialmente,

PIOTR CZERWIŃSKI
PIOTRCZERWINSKI.COM



SKLEPY MRÓZ

TNIEMY
CENY
ZAWODOWO

CENY JAK CASH&CARRY

SPRAWDŹ NAJNOWSZĄ OFERTĘ W LOKALNYCH SKLEPACH



Syndrom irlandzki, syndrom polski



PIOTR SŁOTWIŃSKI
www.piotrslotwinski.com

Opisany w literaturze naukowej syndrom paryski występuje u turystów, którzy odwiedzając Paryż, przekonują się, że co innego widzieli w telewizji, a co innego w rzeczywistości. Syndrom jerozolimski powoduje z kolei u pewnej liczby osób odwiedzających Ziemię Świętą nagłą chęć wcielenia się w jednego ze starożytnych proroków. A czy jest coś takiego jak syndrom irlandzki?

Dublin to nie Lublin, Zielona Wyspa to nie Ziemia Święta, niemniej jednak syndrom irlandzki istnieje z pewnością i jest to jakaś wypadkowa syndromu paryskiego i jerozolimskiego. Objawia się najpierw wyimaginowanym obrazem celtycko-druidzkiej Irlandii skrzyżowanej z chęcią bycia bardziej irlandzkim niż niejeden Irlandczyk. Z kolei sami Irlandczycy chcą być chyba bardziej europejsko-kontynentalni niż ich dawni odwieczni wrogowie z sąsiedniej wyspy, co może być rewersem tegoż syndromu.

Oczywiście dawnej Irlandii już nie ma – to, co zostało, to fantastyczne widoki tu i ówdzie oraz cepelia dla turystów. Trzeba przyznać, że turystyczny marketing Irlandczycy opanowali do perfekcji, nawet to, co w każdym innym kraju byłoby powodem do frustracji – tutaj zachwyceni turyści kupują bez zmruczenia oka jako przykład irlandzkiego luzu. Tego marketingu im naprawdę zazdroścę, tym bardziej, gdy mam w pamięci to, co mamy w Polsce.

Ot, weźmy taką dublińską Szpilę postawioną w 2003 roku. Ilu z nas wie, że my swoją Szpilę – w postaci wrocławskiej Iglicy – postawiliśmy 55 lat wcześniej, w 1948 roku? Co z tego, że nasza jest o 20 metrów niższa, skoro ponad pół wieku starsza? Irlandzkie zamki? Poza kilkoma wyjątkami nie mogą się równać z tymi u nas, w Czechach czy na Słowacji, a jednak to do ruin w Blarney ściąga pół świata, żeby ryzykując skręcenie karku, całować słynny „kamień elokwencji”. Grób korytarzowy w Newgrange „starszy od piramid”? Tyle tylko, że piramidy cały czas stoją, a grobowiec zbudowano praktycznie na nowo ledwie parędziesiąt lat temu, ale o tym już za bardzo się turystom nie wspomina. Zresztą, w Polsce mamy jeszcze starsze „piramidy” czy też ściślej: kopce koło Izbicy Kujawskiej. I tak jest praktycznie na każdym kroku.

Z drugiej strony – Irlandia to fantastyczny kraj. Po 11 latach pobytu tutaj (właśnie mija) mogłem tylko utwierdzić się w tym przekonaniu. Wspaniali, sympatyczni, uczynni ludzie (choć o sobie myślą lub mówią za plecami, to już inna historia). Widoki, zwłaszcza po zachodniej stronie wyspy, zapierają nieraz dech w piersiach. Choć na mnie i tak największe wrażenie robią... chmury, oczywiście tylko wtedy, kiedy je widać. Pogoda? Odpowiada mi o wiele bardziej niż w Polsce. A jednak coraz częściej mam wrażenie, że to jednak jakiś miraż, jak dokument „Czeski sen” z 2004 roku, że to tylko – pozostając w konwencji tegoż czeskiego dokumentu – atrapa na rusztowaniu, bo prawdziwe życie toczy się gdzie indziej.

Nie bardzo rozumiem, co się teraz dzieje z „moją” Irlandią, tą, z której niegdyś mnisi iroszkoccy ewangelizowali niemal całą Europę, tą, w której kwitły dawne intelektualne centra myśli chrześcijańskiej, w której w końcu pisano Księgę z Kells. Tak, wiem – to było tysiąc lat temu, ale przecież i później historia Irlandii potoczyła się tak, że Irlandczycy mogą być z niej dumni, chociaż oczywiście ciemne plamy też się znajdują. Jednak mam wrażenie, że ekonomiczny rozwój kraju nie idzie w parze z rozwojem społeczeństwa, że Irlandczycy odrzucają swoją tradycję i dziedzictwo poprzednich pokoleń, że przywódca


powstania wielkanocnego „nie o taką Irlandię walczyli” – parafrazując stwierdzenie naszego przywódcy, który „nie chciał, ale musiał”. Dlaczego tak jest? Nie wiem, w końcu – nie jestem i nigdy nie będę jednym z nich.

No właśnie, być czy nie być Irlandczykiem – choćby „nowym”? Dla mnie osobiście sprawa jest prosta: jestem Polakiem z tzw. całym dobrodziejstwem inwentarza. Z Polski wyjechałem, bo urzędnicza machina zrobiła wszystko, by mi, prowadzącemu niewielką działalność gospodarczą, skutecznie obrzydzić tam życie. Prezydentem był wtedy komunistyczny aparatczyk Aleksander Kwaśniewski, a rządziło SLD (która to partia, swoją drogą, jako kontynuatorka PZPR, według mnie powinna być zdelegalizowana). Nadziei znikąd, a jeszcze dochodziła depresja, że moi współobywatele to banda idiotów, skoro po raz drugi wybrali komunistę na prezydenta, a SLD-owskie lewactwo do rządu. Oczywiście, można było wybrać emigrację wewnętrzną, tylko trzeba też było coś do garnka włożyć.

Niemniej, a może właśnie tym bardziej – rozumiem, gdy ktoś chce być „nowym Irlandczykiem”. W końcu, jak pisał poeta, „są w Ojczyźnie rachunki krzywd, obca dłoń ich też nie przekreśli”. Doszło jednak do tego, że o ile kiedyś mógł poeta kontynuować: „ale krwi nie odmówi nikt”, tak teraz współczesna artystka wyśpiewuje: „nie odda-

łabym ci Polsko, ani jednej kropli krwi”. Diametralna zmiana – przed wojną nawet lewak był gotów ginać za Polskę, teraz „nowoczesny” patriota to ten, który mówi o sobie, że: „płacę abonament i za bilet płacę, chodzę na wybory, nie jeżdżę na gapę”. To może ty już jeden z drugim przestań chodzić na te wybory, skoro wybierasz to, co wybierasz. Przy czym chcę zastrzec, że pisząc ten tekst na początku maja, nie znam jeszcze wyników wyborów prezydenckich, o parlamentarnych nie wspominając, ale mając w pamięci na kogo do tej pory głosowali „młodzi, wykształceni, z wielkich miast” – jestem pełen obaw.

Ale pocieszające jest dla mnie nowe pokolenie emigrantów, które tutaj, w Irlandii, wchodzi w dorosłość albo okrzepło światopoglądowo. Wyraźnie widać, że coraz więcej młodych ludzi, często w przeciwieństwie do swoich rodziców, nie tylko coraz bardziej identyfikuje się z Polską, ale w dodatku ma zdroworozsądkowe poglądy. To nie jest elektorat SLD czy PO, to – niewykluczone – pokolenie, które będzie chciało odzyskać Polskę dla siebie i kolejnych pokoleń.

Być może właśnie przyszłością Polski jest nowe pokolenie wychowane na emigracji, trzeźwo patrzące na świat, bez syndromu paryskiego, jerozolimskiego czy irlandzkiego, za to z syndromem polskim, który mówi, że Polska jest najważniejsza... 

www.stop-naukajazdy.com
Email: jakbed@gmail.com

STOP

kupon na 1 godzinę jazdy*

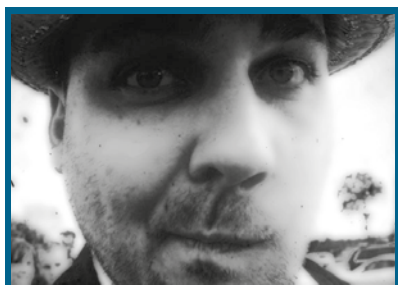
Polska Szkoła Nauki Jazdy
School of Driving

Tel. 086 40 869 54

ad RSA
Approved Driving Instructor

* szczegóły na stronie www.stop-naukajazdy.com

Nie wyrzucają nas



KRZYSIEK WIŚNIEWSKI
chris.waterford@gmail.com

Kilka tygodni temu w irlandzkiej prasie pojawiły się doniesienia o zmianach w postrzeganiu imigrantów przez rodowitych Irlandczyków. Zmianach niestety na gorsze.

Autorzy badań i komentatorzy zgodnie zauważyli, że recesja i przedłużający się kryzys na rynku pracy spowodowały, że społeczeństwo irlandzkie z otwartego na nowych przybyszów zmienia się w niechętnie napływowi przyjezdnych z zagranicy. Do tej zmiany przyczyniają się nawet nie sami imigranci, a raczej krajowe media i niektórzy politycy usiłujący wciąż na negatywnych emocjach ugrać coś dla siebie.

Okazuje się, że skutki kryzysu gospodarczego sięgają dużo dalej niż do kieszeni przeciętnego Irlandczyka. Gorsza sytuacja ekonomiczna powoduje, że ów przeciętny Irlandczyk inaczej zaczyna patrzeć na imigrantów, którzy padają ofiarą stereotypów o nadużywaniu pomocy socjalnej czy zabieraniu pracy rodowitym mieszkańcom wyspy. Według raportu *European Social Survey* (ESS) niemal trzy czwarte Irlandczyków chciałoby w jakiś sposób ograniczyć napływ nowych przybyszów do ich kraju, a odsetek ten jest najwyższy wśród młodzieży, która najbardziej odczuwa skutki braku miejsc pracy. Aż jedna trzecia ankietowanych stwierdziła, że część mieszkańców w Irlandii imigrantów powinna wyjechać, przeważnie dodając, że chodzi głównie o tych, którzy nie pracują lub nie integrują się ze społeczeństwem.

Zanim jednak zaczniemy bić na alarm i twierdzić, że Irlandczycy chcą nas wyrzucać z Irlandii, warto przypomnieć sobie, że badając stosunek do imigrantów, do jednego „worka” trafiają zarówno przybysze z krajów Unii Europejskiej, tej nowej, jak i tej starej, oraz uchodźcy z Afryki czy Azji, a nawet Brytyjczycy, których przeciętny Irlandczyk nie uważa wcale za obcych. Także zrzucenie

winy za zmianę stosunku mieszkańców Irlandii wobec imigrantów jedynie na recesję to zbyt proste uproszczenie sprawy. Kryzys gospodarczy dał jedynie impuls do stworzenia kilku stereotypów, przeważnie krzywdzących, jak to bywa ze stereotypami.

Chcemy pracy, nie zasiłków

Jednym z najczęściej powtarzanych argumentów na rzecz ograniczenia imigracji jest twierdzenie, że przybywający do Irlandii nadużywają gościnności, głównie poprzez nadmierne pobieranie wszelkiej maści zasiłków. Stereotyp ten podsycany jest przez media, które każdy przypadek nadużycia lubią rozdmuchać do niebotycznych rozmiarów, przy okazji przypominając wszelkie podobne przypadki z przeszłości i insynuując lub wręcz pisząc otwarcie o „imigrantach żyjących na koszt państwa”. To jasne, że oszuści zdarzają się wszędzie, zarówno wśród Irlandczyków, jak i Polaków, Brytyjczyków czy przybyszów z innych mniej lub bardziej odległych krajów. Oczywiście rolą mediów jest nagłaśnianie takich spraw, a podobne publikacje w pewnym stopniu na pewno przyczyniły się do zacieśnienia kontroli nad wydatkami socjalnymi irlandzkiego budżetu.

Gospodarczy boom w Irlandii przysporzył jej ogromnej populacji imigrantów, co zaskoczyło pewnie samych Irlandczyków. Na początku zaskoczenie było pozytywne, bo imigranci w dużej mierze przyczyniali się do dalszego rozwoju, jednak w chwili zapaści gospodarczej nagle stali się mniej widziani. W tej chwili ocenia się, że 10% mieszkańców Republiki Irlandii to przybysze z innych krajów lub ich dzieci. Te same badania wskazują, że średnia pensja imigranta jest o 18% niższa niż Irlandczyka, natomiast według ekspertów *Economic and Social Research Institute* (ESRI) „prawdopodobieństwo pobierania zasiłków dla bezrobotnych przez imigrantów jest o połowę niższe, niż w przypadku rodowitych Irlandczyków”. Te same badania wskazują, że mimo stosunkowo hojnego systemu opieki społecznej w Irlandii, odsetek imigrantów pobierających zasiłki dla bezrobotnych oraz tych wykorzystujących system nielegalnie jest znacznie niższy niż w krajach kontynentalnej części Europy, gdzie świadczenia są znacznie niższe.

Spójrzmy na te badania z punktu widzenia przeciętnego imigranta, choćby takiego z Polski. Przeważnie nie przyjechał tutaj z miłości do irlandzkiej pogody, kultury czy przyrody. Głównym powodem przyjazdu do Irlandii są wciąż finanse, czyli mówiąc wprost – stosun-

kowo wyższe zarobki i wyższy standard życia. Taki Polak przybywający na Zieloną Wyspę nie myśli przeważnie o tym, by żyć na koszt państwa na zasiłkach, ale o tym, by poprawić sobie byt ciężką pracą, często poniżej swoich kwalifikacji, ale za to dobrze wynagradzaną. Oczywiście istnieje duża grupa ludzi, którzy przybyli do Irlandii tylko w celu otrzymania zasiłku, jednak dane statystyczne wskazują, że jest to zdecydowana mniejszość imigrantów.


Niefortunne stereotypy

Niestety kryzys gospodarczy i zapaść na rynku pracy przyczyniły się znacznie do stworzenia obrazu imigranta-zasiłkowicza, który nie dość, że jest obcy, to jeszcze skutecznie drenuje coraz bardziej okrojony budżet Irlandii. Oczywiście do takiego obrazu przyczynił się w znaczącym stopniu fakt, że imigranci byli często zwalniani jako pierwsi, w chwili gdy kryzys uderzył w irlandzkie firmy i jako pierwsi ruszyli tłumnie po zasiłki.

Jednocześnie to właśnie imigranci jako pierwsi szybko dostosowali się do gorszej sytuacji gospodarczej, równie tłumnie podjęli szkolenia i przekwalifikowali się, by ponownie podjąć pracę. To oczywiście stworzyło kolejny stereotyp imigranta, który zabiera pracę miejscowym, często wbrew oczywistym faktom, które wskazują, że pracodawcy

podczas wyboru pracownika zdecydowanie preferują Irlandczyków.

Zmiany w postrzeganiu imigrantów przez rodowitych mieszkańców Irlandii to naturalna konsekwencja przeciągającego się kryzysu, deficytu miejsc pracy, rosnącej emigracji wśród młodzieży czy ogólnego rozgoryczenia faktem, że ta mała wyspa nie jest już Celtyckim Tygrysem. Obcy zawsze pierwsi płacą za negatywne zmiany w dowolnym kraju. Jednak nie ma potrzeby wpadania w panikę i kreślenia apokaliptycznych scenariuszy, w których imigranci padają ofiarą prześladowań. A takie głosy też się pojawiły już w polskich lokalnych mediach nastawionych na sensację i karmiących tą sensacją swoich odbiorców.

Irlandczycy mają dobrą pamięć i nadal pamiętają swoich rodaków tłumnie emigrujących za Atlantyk lub dalej. Dobrze wiedzą, co to znaczy los emigranta i w większości są nadal pozytywnie zadziwieni, że tyle ludzi z całego świata wybiera ich małą wyspę na swój nowy dom. Nie bójmy się więc, że nagle nasz irlandzki sąsiad każe nam się wynosić z „jego kraju”. Zdecydowanie częściej zapuka z pytaniem, czy czegoś nam nie potrzeba. Pod warunkiem oczywiście, że nas zna i wie, kim jesteśmy. A żeby tak było, trzeba po prostu wyjść z imigranckiego światka i stać się częścią nadal otwartego i przyjaznego obcym społeczeństwa. 

GOOD TYRE

OPONY UŻYWANE I NOWE, OD 20 € SZTUKA, MONTAŻ GRATIS!
PONAD TYSIĄC OPON W SPRZEDAŻY,
OPONY DO SAMOCHODÓW OSOBOWYCH, VAN, I JEEP.

ATKINS YARD, BAILICK RD MIDLETON, CO. CORK
0834244112-PRZEMEK
PRZEMYSŁAW.PERSINSKI@WP.PL

DLA WARSZTATÓW CENY HURTOWE

0834244112

„A bo ty to nigdy...”

- najgłupsze powody kłótni w związku



ANNA LESZCZYŃSKA

Czasami kłócimy się (*pardon: dyskutujemy w uniesieniu*) o sprawy ważne – życiowe decyzje, wychowanie dzieci, przyszłość. A czasem do ostateczności może nas doprowadzić drobiazg, totalna głupota...

Lata razem, „jaka piękna para” z ust każdej cioci przy okolicznościowych spotkaniach, ugruntowany status bardzo zgodnej i zgranej pary wśród znajomych, a tymczasem... Nawet najlepszym zdarzają się awantury. Co więcej – awantury są potrzebne! Związek, w którym czasem coś nie wykipi, to jakaś straszna nuda. Oczywiście to wspaniale, jeśli ogólnie wszystko jest pięknie i porozumienie kwitnie, jednak co jakiś czas musi się zdarzyć wybuch. Najzabawniejsze (z perspektywy czasu, bo przecież nie w trakcie!) są te kłótnie, które biorą się z totalnych bzdur. Bzdury te, w trakcie trwania walki z użyciem tępych narzędzi i ostrych argumentów, urastają do rangi Kosmicznych Problemów.

Oto wyselekcjonowany, zbudowany w oparciu o risercz wśród znajomych przegląd najgłupszych powodów kłótni w związku.

Skarpety, marynarki, gacie...

Po krótkiej sondzie wśród koleżanek okazało się, że może nie tyle głupim (to jest poważna sprawa, poważniejsza niż pojemniki, to muszą przyznać), co powszechnym powodem awantur są rozrzucone po podłodze skarpety, niedbale ciśnięte gacie, marynarka powieszona na oparciu krzesła, bo „akurat tam stałem, gdy ją zdejmowałem”. Jak się zdarza sporadycznie, można wybaczyć i NAWET odwiesić, samej do kosza wrzucić

– wszak bywa, że zmęczenie i rozkojarzenie może człowieka skłonić do tak głupich zachowań jak niechlujność. Jednak gdy kolejne interwencje miłym głosem i dyplomacją podszytą jadłem („Myślisz, że mogę wrzucić twoje brudne skarpety do kosza z praniem?”) nie zdają egzaminu, a ty czujesz, że toniesz pod stosem walających się ciuchów... Eksplodujesz.

Ogryzki, śmieci, talerze i... paznokcie

Poza tym, że zdarza nam się pozostawić po sobie niedbale rzucony ciuszek – zostawiacie też inne pamiątki naszej bytności? O, niedoczekanie. Skąd wiem, że jadłeś sobie chrupki na kanapie? No cóż, kilkanaście chrupiek wala się w jej pobliżu – ścieżka z nich powstała, niemal jak w bajce o Jasiu i Małgosi. O, jedzone było też jabłko? Można poznać po ogryzku, który leży wdzięcznie na parapecie. Można nawet wywnioskować, że jedzone było wczoraj – po barwie intensywnie brunatnej. Śmieci się same nie wyniosą, gary same nie pozmywają. W odróżnieniu od zderzaka auta, który zarysował się sam, wiadomo. Jak dla mnie w konkursie na najkoszmarniejszy powód kłótni w tej kategorii wygrywa pewna małżeńska awantura o paznokcie – obcięte, ostre kawałki walające się po dywaniku w łazience. Krzyczałabym.

O umywalkę, gramfon, kolekcję panienek...

Jak napisała koleżanka: „kłótnia o umywalkę w mieszkaniu, którego nie ma”. Jak wiadomo wspólne urządzenie mieszkania może przebiegać na dwa sposoby: albo ona wybiera, a on ma gdzieś, co to będzie, co ją OCZYWIŚCIE wk..wia, albo razem wybierają i się kłócą o to, bo nagle wychodzi, że mają inne koncepcje, wizje, zmysł estetyczny czy praktyczny. Albo awantury o to, gdzie się coś podziało. Leżało tu przecież tyle tygodni, nikomu nie przeszkadzało i co? Nagle musiałaś wyrzucić? To były bardzo ważne zmieciolone kartki, to co, że wyglądały jak śmieci! Można też się kłócić o sprzęty zajmujące dużo miejsca nie tyle w domu, ale w sercu – jedynie u jednej strony tandemu związkowego. Gramfon taki na przykład. Stoi sobie, kurz łapie, mało kto go używa, może by go do piwnicy wynieść? A siebie wynieść. A, zapomniałam ci powiedzieć – wyniosłam twoją kolekcję ulotek rozkraczonych pań za

wycieraczki, bo tylko kurz to zbierało, tyle makulatury. Dlaczego krzyczysz?

O żarcie

Kłótnie o żarcie mogą mieć kilka wymiarów. Po pierwsze: brak żarcia, czyli pusta lodówka i wieczne zadziwienie, że się sama nie zapętniła. Albo pudetko po mleku z jedną smętną kroplą na dnie. To samo z sokiem... Albo: „kto zjadł MÓJ serek w malinami?”. Pytanie retoryczne, bo przecież nie krasnoludki. Po drugie: niezdrowe żarcie. „Czemu znowu zamówiłeś to świństwo?! Nie po to gotuję ci warzywkę na parze i piekę rybkę świeżo złowioną, byś żarł ten szit chemiczny, kaloryczny, śmierdzący”. Wersje dopasujcie do siebie – każdemu się zdarza. Po trzecie: „dlaczego ty nie możesz po prostu ugotować dobrego obiadu z dwóch dań, jak na kobietę przystało?” – to motyw zasłyszany w anegdocie, nie chce mi się wierzyć, by był prawdziwy. Jeśli był,

prawdopodobnie para już jest po rozwodzie. Po czwarte: „mówiłam, żebyś kupił chleb, masło i jajka, po co mi dżem, makaron i mleko?” – to klasyk z dowcipu, wciąż obecny w wielu domach.

Jeśli mnie kochasz, to zawsze wiesz, czego chcę! Czyli o czytaniu w myślach

Klasyk. Jeśli mnie znasz, to przewidzisz, że to, co powiedziałam, niekoniecznie oznacza to, co pomyślałam. I wsadź sobie proszę to gadanie, że mężczyznom trzeba mówić wszystko wprost. Ty jesteś wyjątkowy, jedyny, więc oczekuję, że jednak tobie nie trzeba mówić wszystkiego jak krowie na rowie. Że się domyślisz. Ja się zawsze domyślałam, że jesteś głodny. Choć zaraz... Może ty po prostu zawsze jesteś głodny? A jak tam u was? Jakie absurdalne powody do kłótni potraficie sobie wynaleźć? ☑

ŹRÓDŁO: FOCH.PL.

single i remiksy
komedia marcina SZCZYGIELSKIEGO
reżyseria olaf LUBASZENKO
producent spektaklu TEATR MW

katarzyna MACIĄG anna MUCHA
ieśław ŻUREK wojtek MEDYŃSKI

THE HELIX THEATRE DUBLIN

SOBOTA 13.06.2015 GODZ. 17:00 ORAZ 20:15

Bilety €32 i €39 na
www.singleiremiksy.ie
facebook.com/MixerGroupEN

SPONSORZY

Lycamobile

PATRONI MEDIALNI:

DLKFM

MIXER

Ambassador

K

TRÓD

mir



Paczki do Polski i Irlandii

Piorunująca
promocja wakacyjna
obowiązuje od 01-06 do 30-09-2015 r.

Paczki do Europy oraz na terenie Irlandii

THUNDER
TRANSPORT

Paczka

z Polski do Irlandii oraz z Irlandii do Polski

Co. Dublin

do 10 kg - €20
do 20 kg - €25
do 30 kg - €30
do 40 kg - €40
do 50 kg - €50

Poza Co. Dublin

do 10 kg - €25
do 20 kg - €30
do 30 kg - €35
do 40 kg - €45
do 50 kg - €55

Paczka do 30 kg

€25

przy dostawie do jednego z naszych oddziałów D24 lub D15/D11

Przeprowadzki

z Irlandii do Polski i z Polski do Irlandii

do 300 kg - €1,3 / kg
do 500 kg - €1,2 / kg
od 501 kg - €1,0 / kg

Palety do Polski od **€150**

Informacja pod numerem:

0857844966

www.thundertransport.pl



Czy jestem uzależniony od komputera/internetu?



EWELINA MUCHA-ZAWIERUCHA

Styśząc powyższe pytanie, nie jeden z nas robi szybki rachunek sumienia: czy kilka godzin dziennie to już uzależnienie? Czy sprawdzanie poczty co godzinę to konieczność, czy już nawyk? Czy można uzależnić się, pracując dużo przy komputerze?

Z drugiej strony pojawia się pytanie, czy w dzisiejszym świecie istnieje możliwość, aby od komputera i internetu być niezależnym? Używanie komputera, podobnie jak hazard, może stać się zachowaniem natogowym. Choć nie jest to uzależnienie od substancji psychoaktywnej i jego używanie nie oddziałuje bezpośrednio na funkcjonowanie mózgu, zachodzą tu podobne mechanizmy: używanie komputera czy internetu służy do regulacji emocji – rozładowywania napięć i stresów, podwyższania nastroju poprzez doznanie przyjemności, a także, podobnie jak w innych uzależnieniach, brak komputera powoduje większe napięcie i nieprzyjemne doznania.

Co szczególnego w komputerze uzależnienia?

Używanie komputera i internetu jest czynnością specyficzną pod wieloma względami. Po pierwsze, spełnia potrzebę relacji międzyludzkich, w szczególności u osób, które w realnym świecie mają z tym problem z powodu nieśmiałości, poczucia niższości czy samotności. Pozwala także na ich inną jakość – daje poczucie, że mamy kontakt z wieloma ludźmi w jednym czasie, pozwala na szybkie zawieranie nowych znajomości, często takich, które można przenieść do świata rzeczywistego,

ale niekiedy opartych o pewną iluzję – poprzez sieć każdy może przedstawić się w dowolny sposób. Nierzadko prowadzi to do rozszczepienia „ja” – inną osobowość prezentujemy w sieci, inną w świecie zewnętrznym. Taka forma kontaktu zapewnia także anonimowość, daje możliwość bycia wysłuchanym przez osoby obce, kiedy doskwiera samotność, wyrażenia swoich opinii bez konsekwencji i odrzucenia. To szansa do zrównania statusów – rasy, płci i wykształcenia, a dzięki temu – na podniesienie poczucia własnej wartości. Daje też iluzoryczne poczucie sprawczości – wpływu na rzeczywistość za pomocą klawiszy.

W przypadku natogowego używania komputera zachodzi proces, który został nazwany *moratorium* – *achievement* – *moratorium* – *achievement* (MAMA). Oznacza eksperymentowanie z cechami tożsamości, podejmowanie różnorodnych ról, aby odpowiedzieć na pytanie: kim jestem? Dzięki temu młody człowiek może odpowiedzieć sobie na pytanie, jakie ma potrzeby, cele, preferencje, deficyty. Dlatego też to młodzi ludzie mogą chętnie zamienić świat realny na wirtualny, aby lepiej z tym problemem rozwojowym sobie poradzić.

Natóg używania komputera a natóg używania internetu

Należy także rozróżnić natogowe używanie komputera od używania internetu, choć w niektórych przypadkach te dwa zjawiska występują łącznie. Za uzależnienie od komputera uznaje się obsesyjne granie w gry komputerowe, ciągłe porządkowanie informacji na komputerze oraz kompulsywne rozbudowywanie sprzętu komputerowego. W zakres uzależnienia od internetu wchodzi: uzależnienie od oglądania pornografii (kupowanie i kopiowanie), uzależnienie od relacji internetowych (chat roomy, grupy dyskusyjne), kompulsje sieciowe (zakupy, aukcje, hazard) oraz kompulsywne przeszukiwanie informacji i przeglądanie stron internetowych.

Jak zdiagnozować uzależnienie od komputera/sieci internetowej?

Aby zdiagnozować uzależnienie, należy stwierdzić, czy w ciągu miesiąca lub w ciągu ostatniego roku w powtarzających się okresach wystąpiły trzy

z wymienionych niżej objawów. Po pierwsze, występować może intensywne pragnienie włączenia komputera lub internetu – „głód internetu” – szczególnie w chwilach samotności, smutku, niepokoju, poczucia niskiej wartości. Może nastąpić także dyskomfort fizyczny – bóle głowy, zaburzenia snu, objawy depresji lub agresja, kiedy włączenie komputera nie jest możliwe. Kolejną cechą natogu jest zogniskowanie życia wokół komputera – organizacja dnia jest dostosowywana do możliwości użycia komputera. Tym samym osoba uzależniona zaczyna stopniowo rezygnować ze wszystkich innych form spędzania wolnego czasu – inne aktywności przestają sprawiać przyjemność. Co więcej, nawet kiedy skutki używania zaczynają być szkodliwe dla zdrowia i życia – osoba ma świadomość, że powoduje tym problemy w szkole, w pracy czy w małżeństwie i ma poczucie winy, nie jest w stanie nic z tym faktem zrobić.

Autodiagnoza

Na koniec kilka pytań z opracowanego przez dr Kimberly Young kwestionariu-

sza diagnostycznego – warto je sobie zadać:

- Czy podejmowałeś nieudane próby kontrolowania, ograniczania bądź zaprzestania korzystania z internetu?
- Czy czujesz się niespokojny, markotny, przygnębiony, poirytowany, gdy próbujesz ograniczyć korzystanie lub przestać korzystać z internetu?
- Czy zdarza ci się przesiadywać w sieci dłużej niż pierwotnie zamierzałeś?
- Czy zdarzyło ci się okłamać rodzinę, terapeutę lub inne osoby, by ukryć, jak bardzo pochtania cię internet?
- Czy internet służy ci jako ucieczka od problemów lub jako sposób uśmierzania nastrojów dysforycznych, np. uczucia beznadziejności, poczucia winy, lęków, depresji?

Bibliografia:

- Bętkowska-Korpała B. (red.), *Uzależnienia w praktyce klinicznej. Zagadnienia diagnostyczne*, Warszawa 2009.
- Ginowicz H. *Zagrożenia płynące z sieci*, „Terapia Uzależnienia i Współuzależnienia” 2013; 3.





financefirst

TWÓJ BROKER

UBEZPIECZENIOWY

- Polisa na życie
- Ubezpieczenia wypadkowe
- Ubezpieczenia chorobowe
- Public Liability
- ubezpieczenia na biznes w Irlandii

DARMOWA PORADA

ZADZWOŃ JUŻ DZIŚ



Remigiusz Dechnik
tel. 085-1693355



Marzena Zawadzka
tel. 085-1299180



Dorota Dowalla
tel. 089-9861872



Anna Piechel
tel. 085-7817499



Dorota Hewelt
tel. 086-8495026



Katarzyna Sawicka
tel. 085-1059853



Małgorzata Sawicka
tel. 085-8106341



Elżbieta Sadurska
tel. 087-9788413



Karolina Borysowska
tel. 087-4101403



Janis Krasevskis
tel. 086-1048611

J&D FURNITURE
Highest Quality at factory prices

POLSKIE

Z NAMI UMEBLUJESZ



ODWIEDŹ NASZE SALONY DUBLIN LUB MIDL

WWW.JDFU

SALONY MEBLOWE W IRLANDII

DOM SWOICH MARZEŃ



WYKONAJ WSZYSTKIE INFORMACJE NA STRONIE

IRNITURE.IE

Dzień dziecka z piratami

Teatr Balbina, prywatna inicjatywa profesjonalnych twórców i aktorów występujących na co dzień na zawodowych polskich scenach, staje się w ten wyjątkowy dzień, załogą „Czarnej Balbiny” i pragnie zaprosić Państwa na piracki event teatralny z okazji Dnia Dziecka.

Kapitan, w imieniu swoim i załogi „Czarnej Balbiny” gwarantuje Państwa pociechom wspaniałą zabawę na statku pirackim, który wyruszy wraz z piratami w rejs dookoła świata. Po drodze, wszystkich pasażerów tego niezwyklego okrętu czeka moc atrakcji związanych z miejscami, do których dopłyną. Konkursy, zabawy, piosenki – te znane i te mniej znane, umilą, zarówno dzieciom jak i dorosłym ten półtorgodzinny rejs, podczas którego, jak to na morzu, nie zabraknie także niebezpiecznych przygód – zmagañ ze sztormem, wrogimi statkami i wielkimi potworami morskimi. I to od Państwa pociech zależeć będzie czy podróż ta bezpiecznie zakończy się w rodzimym porcie. Kapitan zapewnia: przygody, które przeżyjecie na długo pozostaną w waszej pamięci!

Catość okraszona będzie muzyką z filmów i spektakli teatralnych, a w piratów wcielią się widzowie tego niecodziennego przedstawienia oraz doświadczeni, dyplomowani artyści przebrani w profesjonalne kostiumy teatralne piratów i nie tylko!!! Doświadczenie artystów grupy teatralnej Balbina jest gwarantem imprezy na najwyższym poziomie. Nasze spektakle pokazywaliśmy w szkołach polskich w Irlandii, Wielkiej Brytanii, Francji.

Bilety dostępne na: bilety.gazeta.ie oraz rezerwacje on-line: irlandiakoncerty@gmail.com.

- 30 maja – Clonmel i Cork
- 31 maja – Dublin
- 1 czerwca – Galway



Dzień Dziecka na Dzikim Zachodzie

Zapraszamy serdecznie na imprezę z Dzikiego Zachodu w ramach Dnia Dziecka.

Mróz Family Day to wyjątkowe święto dla Polonii – każdego roku dbamy o atrakcje teatralne i kulturalne. Mróz Family Day to przedwakacyjne, kulturowe wydarzenie dla polskich rodzin w Irlandii. Podczas imprezy wystąpią animatorzy z Teatru Pinokio, którzy od prawie 4 lat grają w Irlandii i Wielkiej Brytanii, a od ponad 16 lat w Polsce.

Następnie wystąpi zespół MaxBand oraz specjalnie z Polskiej Szkoły Muzycznej Fermata wystąpi grupa dzieci.

Nasz Szeryf przeniesie dzieci i rodziców w czasie (...) do Wioski Indiankiej, gdzie czekają atrakcje, takie jak na przykład: Pif Paf, czyli tańce wyginańce, rzut kapeluszem kowbojskim, chusteczkowa zabawa z Szeryfką, przeciąganie liny (Indianie kontra Indianki oraz Kowbojki kontra Kowboje), zakreścony Dzik Zachód, poszukiwanie złota, wyścigi na westernie oraz wiele innych... Na końcu naszej niezwyklej podróży, dzieci szczęśliwe odnajdą poszukiwany skarb. Każde dziecko zostanie mianowane

Kowbojem lub Kowbojką i otrzyma specjalny dyplom od naszej Szeryfki.

Teatr Pinokio zadba o profesjonalną oprawę i scenografię Dzikiego Zachodu, animatorzy wystąpią w indiańskich i kowbojskich strojach. Przewidujemy konkursy, stoiska sponsorskie... Teatr Lalek Pinokio działa na rynku już ponad 16 lat, docierając ze swoją ofertą do miast i wsi niemalże całej Polski oraz za granicą. To, co robimy, to połączenie pasji, profesjonalizmu i chęci uczenia dzieci poprzez zabawę. Pobudzamy ich wyobraźnię, uczymy nowych zdolności, pokazujemy, że istnieje jeszcze inny świat poza tym, znanym z monitora telewizora czy komputera. Następnie wystąpi zespół MaxBand oraz dzieci z Polskiej Szkoły Muzycznej Fermata.

Bilety we wszystkich sklepach Mróz w Dublinie oraz na stronie bilety.gazeta.ie.
Gdzie: CityWest Hotel, Saggart, CO. Dublin
Kiedy: 24 maja, godz.: 12.00, 14.30, 17.00



Boże, Boże, Bożenko – Bracia Figo Fagot w Irlandii

Ku ogólnemu zaskoczeniu, mimo dużego podobieństwa, Bartosz Walszak i Piotr Potoć nie są braćmi.

Piosenki zespołu przypadną do gustu wszystkim fanom satyry. Ich debiutancka płyta „Na bogatości”, wydana w 2012 roku, przyniosła im rzeszę fanów w Polsce. Bracia przyjadą promować swoją ostatnią płytę „Discochłosta”. Zespół może poszczycić się milionowymi odsłonami na portalach społecznościowych m.in. do piosenek takich jak „Bożenka”, „Hot Dog” czy „Pisarz miłości”, które stały się nieodłącznymi hitami polskich wesel oraz polskiej popkultury.

Bilety na koncerty oraz więcej informacji na stronie internetowej: www.hotchpotchevents.com/home.

Wstęp: +18. Drzwi: 19.30.

Gdzie: Button Factory, Curved St, Temple Bar, Dublin 2

Kiedy: 14 czerwca



OFFICIAL Sunrise Festival Before Party

DJ Kris, czyli Krzysztof Bartyzel – „Ojciec polskiej sceny klubowej”, wielka legenda, twórca Sunrise Festival w Kołobrzegu – powraca na jedyny i niepowtarzalny występ w Dublinie w klubie The Academy!

Kris to osoba, która zapoczątkowała erę kultury klubowej w Polsce. To jego słuchały tysiące w Klubie Ekwador i późniejszych nagrań promocyjnych z tej właśnie klubowej kolebki Polski. Dj Kris stał się synonimem Klubu Ekwador. Obie te nazwy stały się nie rozłączne. Wspólna droga Krisa i Ekwadoru zaczęła się w roku 1999. Od tej daty do 2002 roku Kris celebrował swoje imienniny w Klubie Miami Nice w Mielnie, co traktowane jest jako załazek Sunrise Festival. W 2003 roku imprezę imienninową z Mielna postanowiono przenieść do kołobrzegskiego amfiteatru. Imienniny Krisa przekształciły się w Sunrise with Ekwador. Organizatorem głównym był Klub Ekwador Manieczki. W październiku roku 2004 Kris zrezygnował ze stanowiska rezydenta Klubu Manieczki Ekwador. Rok później już pod szyldem swojej agencji



– MDT Agency, zorganizował Sunrise Festival w kołobrzegskim amfiteatrze. Oficjalnie Krzysztof zakończył karierę 22 lipca 2007 roku, jednak raz do roku staje za konsolą, by oddać się muzycznym wspomnieniom. Do tego Kris pojawia się na paru wybranych imprezach w roku poprzedzających Sunrise Festival. Jedną z nich będzie też występ w Dublinie, na którym każdy klubowicz powinien się pojawić. Już 29 i 30 maja powrócą wspomnienia.
29 maja – Dolans Pub, 3 Dock Road, Limerick, Irlandia
30 maja – Passion Nightclub, O'Connell Bridge House, 1 Burgh Quay, Dublin, Irlandia

Single i Remiksy



Mixer Media Group oraz Teatr My mają zaszczyt zaprosić na spektakl „Single i Remiksy” do The Helix Theatre w Dublinie.

Sztuka Marcina Szczygielskiego to komedia demaskująca mechanizmy korporacyjnych stosunków i obnażająca rzeczywisty charakter życia wielkomijskich singli, wychwalających swoją niezależność i swobodę, a tak naprawdę stających się niewolnikami wychwalanej przez siebie wolności i kariery. Spektakl wyreżyserowany został przez wybitnego aktora oraz reżysera

Olafa Lubaszenkę. Z wielkim sukcesem wystawiany był już w Polsce, Wielkiej Brytanii, Niemczech oraz Stanach Zjednoczonych. Tym razem przyszedł czas na Dublin.

Obsada: Anna Mucha, Wojtek Medyński, Katarzyna Maciąg, Lesław Żurek.

Produkcja: Teatr My.

Bilety do kupienia na: www.bilety.gazeta.ie.

Gdzie: The Helix Theatre, Collins Avenue, Glasnevin, Dublin 9

Kiedy: 13 czerwca, godz. 17.00 i 20.15

Abradab & Joka (K44)

Legendy polskiego hip-hopu w Irlandii! Któż by ich nie znał? Teraz są na wyciągnięcie ręki lub ucha! Już 12, 13 i 14 czerwca na niepowtarzalnych koncertach w Irlandii wystąpią Abradab & Joka – członkowie legendarnej grupy Kaliber 44.

W koncertowym repertuarze nie zabraknie takich przebojów jak „Miasto jest nasze”, „Rapowe ziarno”, „Piosenka o g”, „Mamy królów na banknotach”, „Rap to nie zabawa”, „Choć na słowo”, „Konfrontacje”, „Wena”, „Film” i dużo innych „kalibrowych” i „abradabowych” kawałków. Przebojów odsyłających w przeszłość, w najlepsze wspomnienia, nie zabraknie. Mamy nadzieję, że nie zabraknie też Ciebie!



Bilety

na www.bilety.gazeta.ie.

- 12.06 – The Opium Room, Dublin
- (dawniej The Village)

- 13.06 – Noc Noc Club & Venue, Waterford
- 14.06 – Crane Lane Theatre, Cork

SEWING COURSE

SEWING COURSE FOR BEGINNERS
€189
5 X
2,5 HOURS
MATERIALS AND ACCESSORIES INCLUDED IN THE PRICE

SEWING COURSE FOR ADVANCED
€15
PER HOUR
(APP ONLY)

KATE PLUM Atelier
14 Princes Street, 1st floor, Cork
tel 089 9876481
email; contact@kateplum.ie

EWA CHODAKOWSKA

30.05.2015
National Basketball Arena,
Tymon Park, Tallaght, Dublin 24

Pierwsze Warsztaty w Dublinie

BILETY tel: 018749514
www.ewachodakowska.ie

09:00-10:00 Pakiet VIP - rejestracja, upominki, wydawanie opasek
10:00-11:30 Rejestracja ogólna - wydawanie opasek
11:30-12:30 Zumba - Justyna Mikołajczyk
13:00-13:45 Trening z Ewą Chodakowską
14:00-14:45 Żywność okobroningowa - Robert Korczak
15:00-15:45 Trening z Liferissem Kavouksem
16:00-16:45 Trening z Tomaszem Chońskim
17:00-18:00 Zajęcia Yogi - Rita Kalinauskaitė

greenfood store.eu Ambassador
Polska Księgarnia mir nycza Polonia Irelandia.pl

W imię ojca i syna



PIOTR CZERWIŃSKI

Im dłużej mieszkam w Irlandii, tym bardziej utwierdzam się w przekonaniu, że kraj ten, najprawdopodobniej w ramach efektów ubocznych minionego nowobogactwa, boryka się z jednym fundamentalnym problemem: usiłuje ogarnąć cywilizację od zaplecza, kompletnie ignorując sprawy naprawdę ważne i przecząc największe niedorzeczności, a skupiając się notorycznie na wszystkim, co ma pomniejszą wagę albo w ogóle nie jest warte zachodu.

Trzeba fenomenowi mądrości po szkodzie, który znamy z polskiego podwórka, żeby cokolwiek drgnęło w zagadnieniach naprawdę ciężkiej wagi. Choćby ta historia Hinduski w zagrożonej ciąży, która umarła, ponieważ odmówiono jej aborcji, irracjonalnie zastaniając się religią. Trzeba było osobnej ustawy nowelizującej to prawo, żeby nikt już więcej nie uśmiercał ciężko chorych ciężarnych kobiet, które i tak nie mają szans urodzić żywego dziecka. Ale zostawmy aborcję, to prędzej czy później wróci jak bumerang, wraca zawsze i wszędzie, a poza tym nie uważam się za osobę właściwą do jej komentowania, ponieważ jestem rodzaju męskiego.

Dokonałem bowiem odkrycia jeszcze bardziej wstrząsającego i to już jest temat, na który prawo, nomen omen, mam się wypowiadać, a nawet się wykrzyżować, bo wypowiedanie się o czymś tak bezpodstawnym to z pewnością za mało. Wedle ostatnich statystyk 57,5 tysiąca par żyjących w Irlandii bez ślubu ma dzieci, stanowiąc 9,2% wszystkich par posiadających w tym kraju dzieci. Samych dzieci mieszkających z rodzicami, którzy nigdy nie wzięli ślubu, jest w Irlandii 104,5 tysiąca. Dla przeciwwagi: spośród 140,5 tysiąca samotnych rodziców aż 127,5 tysięcy to kobiety. A teraz chętnie wytłumaczę, dlaczego.


Nie wiem, czy ktokolwiek da wiarę, włączając same te pary, że ojcowie nieślubnych dzieci nie mają w Irlandii żadnych praw rodzicielskich. ABSOLUTNIE ŻADNYCH. Mimo tego, że figurują w ich akcie urodzenia, mimo tego, że nie wypierają się ojcostwa, mimo tego, że żyją z ich matkami i wychowują je na tej samej zasadzie, jak wszyscy inni ojcowie, w świetle prawa są dla własnych dzieci obcymi ludźmi, pozbawionymi wszelkiej władzy rodzicielskiej i praw do opieki. Przepis ten sięga czasów, kiedy w Irlandii nieślubne dzieci brały się wyłącznie z gwałtów i pijackich wpadek z anonimowymi buhajami, przez co pozostawanie dziecka przy matce było tu niemal pojęciem aksjomatycznym. Jednak czasy się trochę zmieniły i naprawdę nie trzeba średniowiecznych rytuałów, by tworzyć normalną rodzinę i być dobrym rodzicem. Bóg naprawdę nie patrzy na papierki, on patrzy na ludzi i na ich czyny. Wierzę, że takie jest zdanie tych tysięcy ludzi, którzy decydują się na dzieci, nie zawierając aktu małżeństwa. Nie ma to większego znaczenia, dopóki oboje rodzice funkcjonują jak zwykła rodzina, nie mając z reguły pojęcia o tym idiotycznym przepisie, ale dramat zaczyna się, kiedy konkubinat – za przeproszeniem, bo nie noszę tego słowa – rozpada się, niezależnie od tego, która strona rzuca którą stronę. Wtedy ojciec zostaje wystrzelony w kosmos, dosłownie i w przenośni. Nie można mu odebrać praw do dziecka, bo ich z pewnością nie ma. Przy upartej ex, na dobrą sprawę daje to swobodę odebrania mu dziecka na zawsze, o ile nie założy sprawy w sądzie, domagając się przyznania takich praw. A potem kolejnej, o prawo do opieki. A to już nie dość, że poważna awantura, to jeszcze miesiące udręki na salach sądowych, stres wszystkich zainteresowanych i niepotrzebne koszty, a i efekt, jak zwykle, niepewny.

Znam przynajmniej cztery polskie pary i chyba z pięć obcojęzycznych, które żyją na kocią łapę, mają dzieci i tworzą najzupełniej normalny dom, którego często pozazdrościć mogłoby niejedno „zdrowe małżeństwo” z garnkami fruującymi po ścianach. Wszyscy oni dowiedzieli się o moim przypadkowym odkryciu i wszyscy byli przerażeni. Radziłem im pójść natychmiast do urzędu i wystąpić o przyznanie praw ojcowskich za obopólną zgodą. Bo potem, kiedy już będzie za późno, świat wywróci się do góry nogami. A o rozstaniach vel rozwodach, przynajmniej na podstawie wszystkich rozwodów, o któ-

Ojcowie nieślubnych dzieci nie mają w Irlandii żadnych praw rodzicielskich. ABSOLUTNIE ŻADNYCH

rych słyszałem, można głównie powiedzieć jedno, że nikt się tam z nikim po tyłku nie głaszcze i nie ma dla nikogo litości. A dziecko świetnie się nadaje do tego, by demonstrować jej brak. Jeśli ktoś ma szczęście i rozchodzi się z osobą na tyle światłą, by bez problemu przyznać swojemu byłemu prawo do dziecka, wygrał na loterii sens życia. Ale jeśli to będzie przypadek klasyczny, a z tego co słyszę od rozchodzących się kolegów, większość z tego to przypadki klasyczne: nie ożeniwszy się wcześniej, przegrał wszystko jak z automatu – jest teraz anonimowym dawcą spermy, którego można poszczuć gliniarzami jak bandziora, jeśli ma się na to ochotę, by

nie przebywał za blisko własnej latorośli. A jego racja istnienia, tylko dlatego, że nie ma macicy, może iść się pieprzyć. Zadają sobie pytanie, co musi się stać, by Irlandia przyznała ojcu co ojcowskie. Czy któryś z tych 57 tysięcy niezonatych ojców musi strzelić sobie w łeb pod szpiłą na O'Connellu, żeby władza ustawodawcza tego jakże interesującego kraju zauważyła, że jest wiek XXI?

Powtórzę się po raz setny, bo mówię o tym ostatnio bez przerwy: nie mam absolutnie nic przeciwko nowelizacji prawa o małżeństwie. Niech się żeni ktokolwiek z kimkolwiek. Nigdy nie miałem problemu z mniejszościami seksualnymi, bo uważam, że skoro ktoś się z tym rodzi, to musi z tym żyć, więc niech już lepiej żyje oficjalnie, a nie w ukryciu. Ale w sytuacji, kiedy władza ustawodawcza zabiera się za takie niuanse, oficjalnie po to, by każdemu dać szansę na tworzenie poprawnej komórki społecznej, a na szmaciarską poniewierkę skazuje uczciwych i niewinnych ludzi, których największym przestępstwem jest brak papierka, to albo ja, albo ten świat jest tak popieprzony, że poproszę o bilet na jakąś inną planetę. 

TRD
Twoje Radio Dublin

Zeskanuj kod QR i pobierz aplikację TRD

Zeskanuj kod QR i pobierz aplikację TRD

Android iPhone

TWOJE RADIO DUBLIN
www.trd.fm

Naturalizacja

Naturalizacja, to w języku prawnym uzyskanie obywatelstwa kraju, który nie jest naszą ojczyzną. Polacy przebywający na emigracji w Irlandii mogą otrzymać irlandzki paszport, stając się pełnoprawnymi obywatelami tego kraju.

Według ustawy, o obywatelstwo irlandzkie może wystąpić każda osoba pełnoletnia, bez kryminalnej przeszłości, zdolna zapewnić utrzymanie w Irlandii sobie i swojej rodzinie. Osoba pragnąca zostać obywatelem Irlandii musi udowodnić, że przebywała na terenie tego kraju co najmniej 4 lata w ciągu ostatnich 8 lat, w tym cały rok bezpośrednio przed złożeniem aplikacji.

Ustawa o narodowości i obywatelstwie irlandzkim z 2004 roku mówi, że ubiegając się o irlandzkie obywatelstwo, należy również zapewnić o zamiarze pozostania w Irlandii na stałe oraz złożyć deklarację o lojalności i wierności swojej nowej ojczyźnie. Nie trzeba natomiast zrzekać się obywatelstwa polskiego – można być obywatelem obu krajów, w Polsce jednak będzie się liczyło tylko obywatelstwo polskie.

Istnieje szereg okoliczności, dzięki którym osoba ubiegająca się o obywa-


telstwo ma szansę na otrzymanie go nawet w przypadku, kiedy nie wszystkie powyższe warunki zostały dopełnione:

1. Kiedy osoba aplikująca ma irlandzkich przodków.
2. Jeśli aplikant był urodzony na terenie Irlandii.
3. Jeśli rodzic przeszedł proces naturalizacji i ubiega się o naturalizację nieletniego.

4. Jeśli partner/współmałżonek jest Irlandczykiem (także naturalizowanym).

5. Mieszkanie za granicą i praca w służbie publicznej.
6. Status uchodźcy lub „bezpieśtwowca” (bez obywatelstwa innego kraju).

Formularze zgłoszeniowe (*Form 8* dla osoby dorosłej, *Form 9* dla dziec-

ka) są dostępne na stronie internetowej *Irish Naturalisation and Immigration Service*: www.inis.gov.ie. Do formularza należy dołączyć wymagane dokumenty, jak również dowód wpłaty na kwotę 175 euro, dokonanej w urzędzie pocztowym. Decyzję w sprawie przyznania obywatelstwa podejmuje Minister Sprawiedliwości i Równości. 

Jakie dokumenty będą potrzebne, aby uzyskać irlandzki paszport?

1. Paszport
2. Pełny wypis aktu urodzenia, przetłumaczony przez tłumacza przysięgłego.
3. Dowód wpłaty 175 euro.
4. Pismo od obecnego oraz byłych pracodawców, zaczynając od dnia przyjazdu do kraju.
5. Formularz P21 lub P60.
6. Payslipy za ostatnie 3 miesiące.
7. Wyciąg z konta za ostatnie 3 miesiące.
8. Dokumenty potwierdzające adres zamieszkania w Irlandii.
9. Nr PPS.
10. 2 kolorowe zdjęcia paszportowe zrobione do 30 dni przed złożeniem podania.

11. Poświadczona kopia aktu ślubu (jeśli ślub był zawarty z obywatelem irlandzkim).

Aby wypełnić aplikację, należy zwrócić się również do radcy prawnego – musi on poświadczyć zgodność kopii paszportu z oryginałem, jak również wypełnić dział w aplikacji potwierdzający tożsamość aplikującego.

Przy aplikowaniu należy znaleźć również trzy osoby narodowości irlandzkiej, które dadzą nam referencje (osoby te muszą podać swoje nazwisko, dane kontaktowe oraz charakter znajomości z aplikantem).

Wypełniony formularz wraz z wymaganymi dokumentami należy przelać na adres:

Irish Naturalisation and Immigration Service
Citizenship Applications (Adult)

PO Box 73
Tipperary Town

Po wystaniu wszystkich potrzebnych dokumentów, aplikanci są informowani o przejściu etapu wstępnego. Dostają indywidualny numer, na który muszą się powoływać za każdym razem, kiedy kontaktują się z biurem. Przeważnie oczekiwanie na decyzję w sprawie przyznania obywatelstwa trwa około 6 miesięcy. Po otrzymaniu listu zatwierdzającego przyznanie obywatelstwa, należy dostać dokumenty, o które poproszeni jesteście w liście razem z dowodem wpłaty na kwotę 950 euro i czekać na wyznaczenie daty ceremonii przyznania irlandzkiego obywatelstwa, które odbywa się obecnie dwa razy w roku (czerwiec i styczeń) w Dublinie w *Convention Centre*.

Księgowość

ROZLICZENIA
ROCZNE JUŻ OD €99

- REJESTRACJA DZIAŁALNOŚCI
- REJESTRACJA LTD COMPANY
- ROZLICZENIA SELF - EMPLOYED
- UBEZPIECZENIA
- PORADY BIZNESOWE
- LISTA PŁAC / PAYROLL
- ROZLICZENIA VAT



www.dmksiegowosc.eu

TEL/FAX. 021 427 83 49

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI

TEL. 018 06 65 55

4 Washington Street 2nd Floor Office / Cork

Unit 31 Coolmine Industrial Estate, Blanchardstown, Dublin 15

CZYTELNIA

Chłopcy z Kabulu. Za kulisami buntu obyczajowego w Afganistanie.

Autor: Jenny Nordberg

„Początkowo kandydatką ojca na *bacza pusz* była Mehrangis, ale ponieważ jest starsza i prędzej musiałaby stać się kobietą, postanowiono inaczej. Mehran mogła być synem dłużej” – tak zaczyna się opowieść o „chłopczy z Kabulu”, córce afgańskiej parlamentarzystki. Zaskakująca przemiana córki w syna nie jest odosobnionym zjawiskiem. Dziewczynki czasowo udające chłopców to ukrywane, ale społecznie akceptowane zjawisko w kraju, gdzie brak męskich potomków stanowi hańbę dla rodziców i jest wyraźnym sygnałem niewystarczającego zaangażowania kobiety. Rodziny obdarzone wyjątkowo córkami pod silną presją społeczną decydują się na uznanie jednej z nich za syna, z nadzieją na magiczną moc przebrania. Dziewczynka odgrywająca rolę syna, ubierana i wychowywana jak chłopiec, może w pełni cieszyć się dzieciństwem i wolnością. Tym większym dramatem staje się chwila osiągnięcia dojrzałości pociowej, która dla *bacza pusz* oznacza powrót do roli kobiety, zamążpójście i oddanie wszystkich przysługujących chłopcom przywilejów.

Jenny Nordberg przedstawia współczesne oblicze starej afgańskiej tradycji,

a jednak jej opowieść o tym, jak przybranie męskiej tożsamości daje kobiecie wolność, jest uniwersalnym tematem, zrozumiałym na całym świecie. Książka roku 2014 według „Publishers Weekly” oraz portalu Business Insider i Truthdig.

Chłopcy

Autor: Andrzej Saramonowicz

Pierwsza powieść twórcy filmów „Testosteronu” i „Lejdis” o tym, jak trudno być człowiekiem, gdy się jest mężczyzną.

Dwóch chłopców. Mateusz i Jakub Solańscy. Jedenastolatek i czterdziestolatek. Syn i ojciec. Pierwszy ma kłopoty w szkole, przyjaciela na całe życie i prawdziwą narzeczoną. Drugi ma talent do ładowania się w kłopoty. Wzięty neurochirurg w pracy precyzyjnie postępujący się skalpelem, w życiu prywatnym nie potrafi dokonać koniecznych cięć. Ulubieniec kobiet świeżo po rozwodzie, wciąż czuje miętę do swojej byłej żony, a jednocześnie nie może opędzić się od ponętnej Niny, zawsze chętnej Hani i opiekuńczej Poli z obsesją na punkcie zdrowego żywienia. Gdy wszystko zacznie się sypać, Jakub będzie miał okazję odkryć, że prawdziwe życie jak zwykle jest gdzie indziej. W miłości rozumianej jako odpowiedzialność i poświęcenie, a nie łapczywie wprowadzany do serc i podbrzuszy narkotyk. Czy będzie umiał pożegnać w sobie Piotrusia Pana i opuścić

Nibylandię, którą umościł sobie między udami kolejnych kochanek?

„Chłopcy” to pikantna komedia obyczajowa, pełna sarkazmu, ciętych ripost i celnych obserwacji społecznych. Wyrziste pióro „Saramonowicza Codziennego” sprawia, że „Chłopcy” są nie tylko inteligentną rozrywką, którą czyta się jednym tchem, a kolejne zdania chce się głośno cytować. W lekkiej formie Saramonowicz przemycyca bowiem treści zupełnie niebiałache. Pokazuje do czego prowadzi pogoń za sytym życiem, pełnym sukcesów zawodowych, w którym dorosłość to wiecznie odnawialna nisko oprocentowana karta kredytowa.

Pogromca lwów

Autor: Camilla Läckberg

Camilla Läckberg w szczytowej formie! Recenzenci i czytelnicy są zgodni – warto było czekać!

Styczeń, Fjällbacka w okowach mrozu. Z lasu wybiega na drogę późną dziewczyna. Nadjeżdżający nagle samochód nie jest w stanie zahamować ani jej wyminąć. Patrik Hedström otrzymuje powiadomienie o wypadku, gdy już wiadomo, że potrącona dziewczyna to Victoria, która cztery miesiące temu zaginęła, wracając do domu ze szkółki jeździeckiej. Okazuje się, że padła ofiarą okrutnych zabiegów, co gorzej, nie tylko ona.

W tym samym czasie Erika Falck bada sprawę sprzed lat – rodzinną tragedię, która skończyła się śmiercią ojca rodziny. Odwiedza w więzieniu jego żonę,

skazaną za morderstwo, ale nie może się od niej dowiedzieć, co się wtedy tak naprawdę wydarzyło. Erika czuje, że coś się nie zgadza, że kobieta coś ukrywa. Wydaje się również, że przeszłość kładzie się cieniem na teraźniejszości...

500 zdań polskich

Autor: Jerzy Bralczyk

Od „Daj, ać ja pobruszę...” do „No to frugo”. Najbardziej blyskotliwy specjalista od polszczyzny o pięćsetce najblyskotliwszych, najniezwykleszych, najważniejszych polskich zdań.

Jerzy Bralczyk nie tylko zebrał zdania, które najsilniej zadomowily się w świadomości Polaków, ale też z ich pomocą stworzył niezwykłą opowieść o polskiej mentalności, która objawia się w tym, jak mówimy na co dzień i od święta. Są tu literackie cytaty (z Mickiewicza, Sienkiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego, Konopnickiej, Tuwima, Kofty, Osieckiej i Młynarskiego), zdania wielkich Polaków (od Jagielly i „Mieczów ci u nas dostatek...” do „Czuj się odwotany” Wałęsy), codzienne powiedzenia, zawołania kibiców i reklamowe hasła, które zrobiły zawrotną karierę w języku potocznym. Każde z nich opatrzone brawurowym, ale też wnikliwym komentarzem opowiadającym o genezie i zmiennych losach najslawniejszych polskich zdań. *Lektura dla szukających pogłębionej wiedzy i spragnionych lektury wartościowej a nienużącej* – napisał profesor Jan Miodek.

POSZUKIWANI PREZENTERZY RADIOWI

**JEŚLI KOCHASZ MUZYKĘ I LUDZI,
MASZ MIŁY GŁOS, TROSKĘ POCZUCIA
HUMORU I DOŚWIADCZENIE**

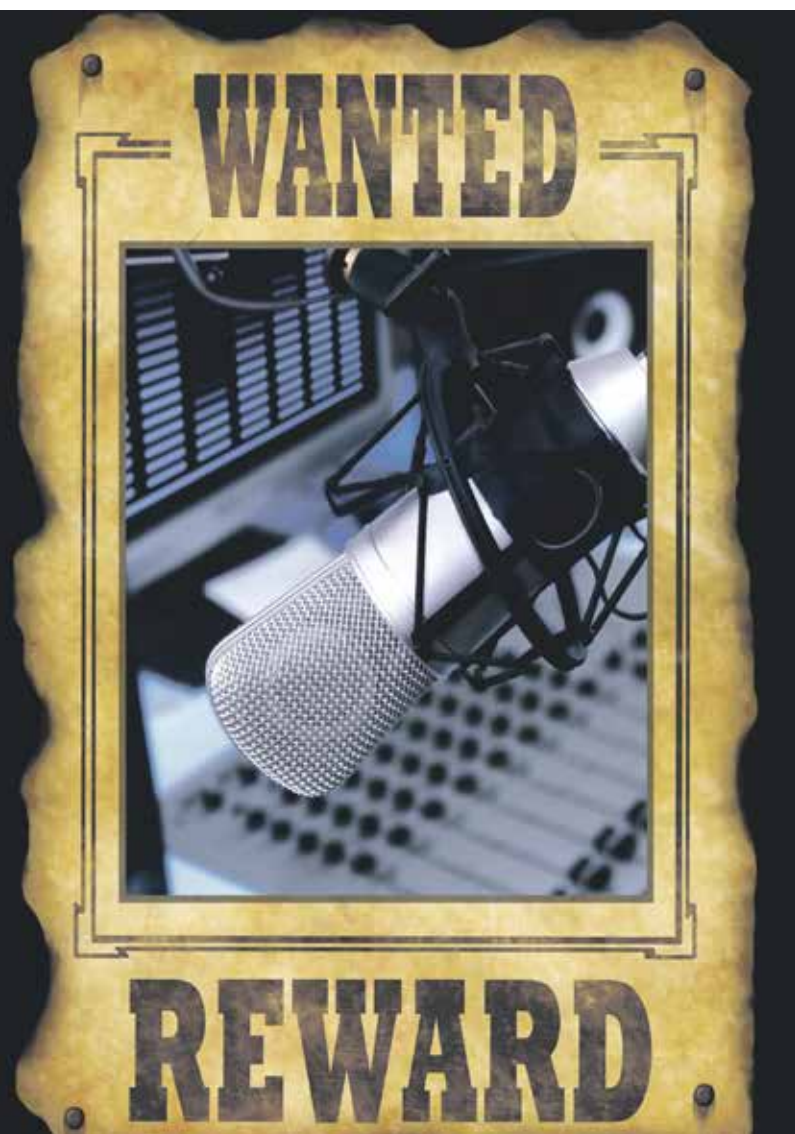
WYŚLIJ CV NA ADRES:

twojeradiodublin@gmail.com



www.trd.fm

ZESKANUJ KOD QR
I POBIERZ APLIKACJĘ TRD



HOROSKOP MAJ 2015

Baran (21.03-20.04)

♈ Pozwól sobie na odrobinę lenistwa. Przecież nie wszystko musi być na Twojej głowie. Nie bądź samotnikiem, nie oszczędzaj na wyjściach do kina czy na krótkich wyjazdach. Twoja odwaga i niezależność przyciągną uwagę płci przeciwnej. Samotne Barany mają szansę na znalezienie swojej drugiej potowy, a te, które są już w stałych związkach, odkrywają na nowo uroki bycia ze sobą sam na sam. W tym miesiącu warto wyjaśnić różne niedomówienia, które dotyczą finansów.

Byk (20.04-22.05)

♉ Ten miesiąc zapowiada pasmo sukcesów. Wszystko leży w Twoich rękach. W znanych Ci dziedzinach możesz wspiąć się na szczyty lub dodatkowo zająć się inną działalnością czy hobby. Pamiętaj, tak jak Ty się cenisz, tak będą Cię cenili inni. Potrafisz osiągnąć wiele więcej niż myślisz. Zaisntnieją okoliczności, które wpłyną na poprawę finansów. Możliwe jest także przesunięcie lub zmiana stanowiska. Sprawy zagmatwane dadzą się rozwiązać bezproblemowo. Nie wahaj się rozmawiać szczerze z ludźmi, a wszystko potoczy się dobrym torem.

Bliznięta (23.05-21.06)

♊ W tym miesiącu w spokoju pozwól na swobodny rozwój wydarzeń, bez zbytniego planowania i oczekiwania na to, co się zdarzy. Nie prowokuj najbliższych do kłótni oraz niepotrzebnej wymiany zdań. Odrobina

dyplomacji nie zaszkodzi. W pracy czeka Cię niespodzianka. Sukcesem zawodowym towarzyszyć będą kontakty z doświadczonymi, wpływowymi ludźmi, którzy chętnie pomogą Ci w podjęciu ważnej decyzji. W tym miesiącu zwróć się na siebie uwagę kogoś, na kim Ci zależy.

Rak (22.06-22.07)

♋ Budowa harmonii i spokoju wewnętrznego powinna być teraz Twoim głównym zadaniem. Polegaj tylko na sobie. Uważaj na słowa, aby nie obrazić bliskich, a czeka Cię okres pełen harmonii, poczucia szczęścia i spełnienia marzeń. Jest szansa na zmianę stanowiska pracy, co za sobą pociągnie poprawę sytuacji finansowej. Nie zastanawiaj się zbyt długo. W życiu potrzebna jest odrobina ryzyka. Bądź dobrej myśli, a pewne sprawy ułożą się same. Samotne Raki niech dotrą do starości, aby wyjść z domu i poznać nowych ludzi.

Lew (23.07-23.08)

♌ Wewnętrzny bunt może Cię skłonić do zmiany zawodu, miejsca pracy lub do założenia firmy. Wprowadzie pojawi się możliwość szybkiej realizacji śmiałych planów życiowych, ale lepiej wszystko dokładnie przemyśleć. Przyda Ci się wiedza nabyta wcześniej. Zachowaj ostrożność w kontaktach z otoczeniem. Zmiana uczuć będzie przebiegać jak w kalejdoskopie. Zbyt wiele wad widział w innych, a u siebie dostrzegasz tylko zalety. Wykaż się większą tolerancją. Przygotuj się na miłe spotkanie po latach. Znowu odżyją wspomnienia, a może i coś więcej.

Panna (24.08-22.09)

♍ Odniesiesz wrażenie, że nareszcie w Twoim życiu wszystko układa się tak, jak należy, choć rozsądek będzie dominował nad emocjami. Czas sprzyja pracy wymagającej dużej uwagi, ostrożności, dokładności i uporowi. Lepiej sprawdź się stare, wypróbowane rozwiązania niż innowacje. Nie słuchaj ludzi, którzy wiele obiecują, ale nie dotrzymują słowa. Postaw na sprawdzonych przyjaciół. Masz ich wielu – oni Ciebie nie zawiodą. Zbyt mocno przeżywasz nawet drobiazgi i błahostki. Skup się na sprawach ważnych. W tym miesiącu nie planuj zbyt wielkich wydatków.

Waga (23.09-22.10)

♎ W tym miesiącu Wagi będą pewne siebie i niezależne. Udowodnią raz jeszcze swą siłę motywacji i jasność celu. Nie wahaj się, lecz w skupieniu i koncentracji zacznij działać. Masz duże szanse, by osiągnąć i urzeczywistnić swą wizję. Oprzyj się na kimś, kto żywi do Ciebie gorące uczucie. Sytuacja materialna ulegnie poprawie, oczekuj miłych niespodzianek. Pojawi się szansa na zmianę mieszkania, nabycie nieruchomości lub samochodu – wykorzystaj ją.

Skorpion (23.10-21.11)

♏ Twój porywczy charakter zniechęca do Ciebie innych. Pracuj nad sobą, a będzie Ci łatwiej osiągnąć cel. Nie bądź stale podejrzliwy i nieufny. Nie szukaj u przyjaciół wad – każdy je ma, nawet Ty. Obudź się Twoje zmysły. Zateśkniesz za namiętnością, ale uważaj na przygodne

znajomości – chwile zapomnienia zawiadną Tobą i wszystko może się zdarzyć. W tym miesiącu nie będziesz narzekać na brak pieniędzy.

Strzelec (22.11-21.12)

♏ Unikaj nadmiernego ryzyka i przypadkowych decyzji wymuszonych niesprzyjającymi okolicznościami lub napięciem wewnętrznym. Musisz przemyśleć wiele spraw i poważnie określić swój stosunek do siebie i świata, żeby dowiedzieć się, czego naprawdę chcesz. Na brak towarzystwa nie będziesz narzekać. Spotkasz osobę z dawnych lat, będzie sympatycznie. Jeżeli jesteś w stałym związku, nie nadużywaj cierpliwości partnera, ponieważ wszystko ma swoje granice. Maj to dobry czas na dokonywanie różnych transakcji finansowych.

Koziorożec (22.12-19.01)

♐ Przy wsparciu Plutona i Neptuna przejmiesz inicjatywę, wykazesz się odwagą i będziesz błyskawicznie podejmować decyzje. Przystaniesz zważać na ryzyko zawodowe i na własne bezpieczeństwo. W pracy uważaj na niezdyscyplinowanie, czasami będzie trzeba działać szybko. Maj to dobry czas na ożywienie relacji rodzinnych. W miłości będzie burzliwie, zmiennie. Z pewnością nie będziesz się nudzić. Słuchaj, co podpowiada Twoja intuicja – dzięki niej możesz catkownie odmienić swój los.

Wodnik (20.01-18.02)

♑ Dopadnie Cię poczucie niechęci do ciężkiej pracy, wysiłku i poświęceń, a codzienne wstawanie, walka i rywalizacja zawodowa nie będą Ci się kojarzyć z niczym miłym i oczekiwanym. Wykonuj jedynie to, co jest niezbędne, nie przeciążaj się zadaniami i unikaj niepotrzebnego stresu. Mimo to maj zapowiada się dla Ciebie optymistycznie – przede wszystkim na polu partnerskim i w związkach. Pojawi się okazja na przeżycie nowej przygody, a dawne znajomości znów odżyją i nabiorą rumieńców. Zanim znowu pożyczysz komuś pieniądze, pomyśl, czy ten ktoś Cię nie wykorzystuje.

Ryby (19.02-20.03)

♒ Przy stosunkowo umiarkowanym wysiłku oraz niekoniernie dużym nakładzie sił i energii osiągniesz imponujące wyniki, zdecydowanie poprawisz swoją sytuację finansową, umocnisz się i uodpornisz na wszelkie burze, przełomy i wstrząsy. Koniec nudy i samotności. Czeka Cię nowe wyzwania – zwłaszcza w relacjach uczuciowych i partnerskich. To dobry czas na zmiany, także w wyglądzie zewnętrznym. Twoje wojownicze nastawienie połączone z ostrożnym, krytycznym myśleniem oraz uważną obserwacją, pozwolą Ci wkroczyć na drogę osiągnięć i sukcesów.

Uśmiechnij się :)

☺
Byłem wczoraj w salonie Volvo. Zagadałem do sprzedawcy:

- Moja żona chciaaby porozmawiać o tym VW Polo z wystawy w oknie.
- Ale my nie mamy żadnego VW Polo na wystawie!!! To salon Volvo.
- Od kilku sekund już macie...

☺
- Spotykam się z dwoma facetami i nie wiem, którego wybrać.

- A co ci rozum podpowiada?
- Że jak się mąż dowie, to zabije nas wszystkich.

☺
Co łączy Ogórek i Kukiza?
Oboje wypromowali się na Piersiach

- ☺
- Poproszę wódkę z colą.
 - Skończyła się. Może być pepsi?
 - Może być.
 - I dostałem pepsi z colą.

MIESZKANIE RZESZOWA	NAJLEPSZA OBRONA	PODNOŚNIK	FRAGMENT UTWORU LITERACKIEGO	STOPIEŃ PODOFCERSKI	MIEJSCE WALK ZAPASNIKÓW	MAŁŻONKA URZĄDZENIE DO PIECZENIA I SMAŻENIA	WIEDNIE OD SŁUCHANIA PRZEKLEŃSTW	POKRYWA STÓŁ KUCHENNY MIERZY CZAS	PRZEPLYWA PRZYZ ŁÓWŻE	OSTATNIA ... RATUNKU		
					KONCÓWKA			1		12		
LÓDŹ RATUNKOWA CIECZ LABO-RATORYJNA				FILOZOF GRECKI POZNAŃSKA GRUPA BIKINIARZY			GRECKA BOGINI MAŁŻENSTWA			LEK NA NADCIŚNIE-NIE TĘTNICZE		
TOMEK Z POWIEŚCI MARKA TWAINA			13		BIJE WALETA		KONCÓWKA PALĄCEJ SIĘ ŚWIECY		11			
3					POLSKI FILM NAGRODZO-NY OSCAREM	CHOROBA OKA OBJAWIA-JĄCA SIĘ	"... DLA REPORTERA" ELŻBIETY JAWOROWICZ		GRECKA BOGINI MĄDROŚCI			
URYWANE ODGŁOSY SPOWODO-WANE SKURCZAMI PRZEPONY ZWIĘRZE W BUDZIE	RZECZY KONKRETNE	TKANINA NA GARNITUR	MARKA AUTOBUSÓW	PIOSENKA Z REPERTUARU ZESPOŁU "WILKI"	ZMIĘNIENIEM SOCZEWKI	SKAŁA OSADOWA Z DUŻĄ ZAWARTO-SCIĄ GLINU	DO SMAROWA-NIA DACHÓW		BRÓŃ AMORA	SCENA CYRKOWA		
	6		FILMOWE WCIELENIE AGNIESZKI WŁODARCZYK	DOSTOJNIK OSMANSKI; INACZEJ PASZA						TATARAK		
NAJWIĘKZY STAN USA					KOLOROWA PAPUGA		CZEŚĆ NOGI	4	GÓRY NA GRANICY EUROPY I AZJI	8		
TYTUŁOWA KURTYZANA W POWIEŚCI EMILA ZOLI				PÓŁWYSEP DALEKO OD RZYMU		18	PRACUJĄCY MIAST I WSI		NABRZEŻE PORTOWE			
				POWIEŚĆ CAMUSA		17	ODMIANA ESPERANTA		PRAWY DOPŁYW WARTY			
MOLL					DANIEL OLBRYCHSKI				KOŚCIÓŁ PARAFIALNY			
RĄCZKA, REKOJEŚĆ				14	ZA SIEMIOMA GÓRAMI, ZA SIEMIOMA RZEKAMI...							
MIESZKANKA STOLICY STANU HAWAJE	LATA KOŁO NOSA	POTOMEK DROMADERA I BAKTRIANA	WIATR NA JEJZIORZE GARDIA (WE WŁOSZECH)	KRÓL ZWIĘRZĄT	SŁUŻY DO USZCZELNIANIA KORKÓW	OSOBA PRO-WADZĄCA DYSKUSJE NA FORACH INTERNETOWYCH, DBAJĄCA O ICH WRAŚCIWY PRZEBIEG	MIASTO W NIGERII; WYRAZ Z LI-TER: O, O, W	WYKOPANY W ZIEMI	OKRES W DZIEJACH ZIEMI	SMAR OCHRONNY	BYŁ TAKI TŁUSZCZ KUCHENNY	365 DNI
2												
WYSPA ESTOŃSKA				7	OCIEPLANY ROZPINANY WÓREK SŁUŻĄCY DO SPANIA			5	KAPITAN "NAUTILUSA"			15
16												

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Cichowemu nigdy dosyć.

Co jest zdrowe?



AGNIESZKA GREGORCZYK

Ostatnie badania statystyczne na temat zdrowia oraz wagi Irlandczyków wzięli sobie do serca radni Greystones w County Wicklow. Znana sieć restauracji „innych niż wszystkie” chciała wybudować tam swój lokal i to w bliskiej odległości od szkół.

Logo zapewne świeciłoby blaskiem z dala, dla jednych byłoby prestiżem, dla innych znakiem grozy i zgorznienia dla plastikowego jedzenia. Na szczęście dla dzieci i na nieszczęście stynnej re-

stauracji, radni z Greystones nie zgodzili się na powstanie kolejnego przybytku spod znaku hamburgera i frytek.

Jakie są przewidywania i statystyki dla tego pięknego kraju? Otóż przy takim trybie życia jak dotychczas, w 2030 roku odsetek mężczyzn z nadwagą sięgnie 89%. Dla kobiet ten wskaźnik ma wynieść 85%. Można śmiało powiedzieć, że na dziesięciu chłopów jeden będzie grał w hurlinga i pozostanie szczupły. Reszta będzie się ubierała w ciuchy XXXL z Michaela Guineysa. Irlandia znajdzie się w czołówce krajów z najgrubszymi obywatelami, ustępując miejsca jedynie Uzbekistanowi.

Dr Joao Breda, z Biura Regionalnego WHO powiedział: „Mimo że to jedynie prognozy, a zatem dane należy interpretować z dużą ostrożnością, to warto zauważyć dwa istotne elementy: po pierwsze – dostępność i jakość danych w krajach wymaga poprawy, a po drugie – te prognozy pokazują, że musimy intensywniej walczyć z nadwagą i otyłością”.

Niestety, lekarze będą mieli pełne ręce roboty. Może ktoś z Was także słyszał ostatnio w mediach (irlandzkich oczywiście) o zaskakującym wyniku badań tutejszych dzieci? Z rozmów

z przedstawicielami młodego pokolenia z Dublinia i Kildare, przeprowadzonych na zlecenie Kellogg's oraz GAA Cul Camps, wynika, że niektóre dzieci nie rozumieją różnic między zdrowym i niezdrowym jedzeniem. Dla aż 20% dzieci niezdrowe jedzenie to między innymi suszone owoce i orzechy. Z kolei 12% dzieci za niezdrowe uznaje jabłka, a sałatki z tuńczykiem są niezdrowe dla 8% pytanym.

A co według nich jest zdrowe? Chociażby kawałki kurczaka, które za zdrowe uznaje co piąte dziecko, a także lizaki (13%), fast food i dania na wynos (12%), frytki (10%), cheeseburgery (9%), a nawet pizza (8%). Te same badania wykazały również, że prawie połowa dzieci nie potrafi wymienić żadnej witaminy lub minerału, a wiele z nich nie wie nawet, o co chodzi i co to jest.

Większość dzieci nadal uprawia sport co najmniej dwa razy w tygodniu poza szkołą, ale zaledwie 10% z nich przyznało, że rodzice lub nauczyciele zwracali uwagę na zdrową dietę i ćwiczenia.

Jak ma się do tego diaspora polska w Irlandii? W znajomym przedszkolu, gdzie prawie połowę stanowią dzieci z polskich rodzin, panie były w szoku,

widząc, jak inne rzeczy jedzą te „nasze” dzieci. W ich menu nie było codziennie batonów, chipsów, chleba tostowego z dżemem i słodkich barwionych napojów, nie było pianek czy żelków, a banan nie był jedynym owocem.

Każdy z nas przeżywa fascynację „Irish Pride” i tostami, ale po dwóch czy trzech dniach stwierdza, że to napychająca wata, a po niej pozostaje tylko otepienie, ociężałość i ciasne ciuchy. W Irlandii ilość przetworzonych w fabrykach produktów żywnościowych jest zatrważająca. Jedzenie w proszku, jedzenie w puszkach, jedzenie z zamrażarek i chłodni. Przecież chodzą po marketach. Rozejrzyjcie się wokół. Wszystko z domieszkami chemii, wszystko z dodatkami smakowymi, zagęszczaczami, antyobrylaczkami, kolorowanymi chemicznie. I wszystko w supercenie. Czy zastanawialiście się kiedyś nad tym, co może być zdrowego w hamburgerze za 1 euro? Tak, on będzie tani, gdy drogie będzie leczenie po jego zjedzeniu. Zarobi ten, kto ma zarobić.

Dlatego brawa dla radnych z Greystones, i mam nadzieję, że pomimo tego, że McRestauracja się odwołała, to decyzję radnych poprze rada County. ←

Woda, woda, wszędzie woda!

AGNIESZKA FREY-KUŁAKOWSKA
freyowa@gmail.com

Dookoła Irlandii morze, z nieba nieustannie leją się potoki deszczu, nawet ludzkie emocje napędzane są ostatnio tematem wody. Nie zamierzam teraz dyskutować, czy i kto ma rację – zobaczymy, co tak naprawdę płynie z naszych kranów.

Woda w Irlandii jest fluoryzowana od lat sześćdziesiątych. Akt z 2007 roku

umacnia tylko starsze regulacje i argumentuje swoje istnienie nadrzędnymi, unijnymi wytycznymi.

Odpowiedzi na nurtujące nas pytania możemy znaleźć na rozmaitych rządowych stronach – *Irish Statute Book*, www.fluoridesandhealth.ie lub *Citizen Information*. Dowiemy się stamtąd, że fluor do wody dodawany jest ze względu na żalosne obyczaje szorowania zębów przez naszych gospodarzy oraz przez ich zamiatowanie do słodkich przekąsek. Żeby uchronić nas przed ubytkami i próchnicą, do każdego litra wody pitnej dodawane jest od 0,6–0,8 miligrama kwasu heksafluorokrzemowego (*hexafluorosilicic acid*) na litr. Dowiemy się stamtąd również, że ponad 350 milionów ludzi w 60 krajach korzysta z tego dobrodziejstwa, oraz że absolutnie nie musimy się zastanawiać, jak ta substancja wpływa na nasze zdrowie.

To, czego się nie dowiemy, to faktu, że substancja ta nie jest chemicznie obojętna – jest toksyczna i żrąca. Godny zastanowienia jest również fakt, że



większość krajów europejskich bądź wycofała się z pomysłu fluoryzacji wody pitnej, bądź nigdy takiej praktyki nie stosowała. Są kraje, takie jak Szwecja, gdzie *Nobel Medical Institute* wręcz odradza fluoryzację wody, lub Czechy,

które zaniechały tej praktyki w 1993 roku, argumentując, że fluoryzowanie wody pitnej jest nieekonomiczne, nieekologiczne, nieetyczne oraz mocno wątpliwe pod kątem toksykologii i psychologii. Gorzkiego smaku całej tej historii dodaje fakt, że eksperymenci z fluorem i jego wpływem na ludzki mózg przeprowadzali naziści i byli bardzo zadowoleni z efektów.

Czy możemy coś zrobić? Na pewno warto zajrzeć na stronę *Fluoride Free Water* lub *The Girl Against Fluoride* czy *Ireland Against Fluoridation* – znajdziemy tam wiele cennych informacji i parę podpowiedzi. Możemy kupować wodę w butelkach, mając nadzieję, że jest bez fluoru. Możemy zaopatrzyć się w specjalistyczny i drogi filtr i uzdatniać naszą wodę z kranu. Możemy poszukać dostępu do studni i stamtąd przywozić sobie wodę. Przede wszystkim jednak, możemy domagać się zmian, możemy protestować i pisać petycje. Zwłaszcza teraz, kiedy za wodę będziemy płacić – a wiadomo, że kiedy płacę, to i wymagam! →

W NASZEJ OFERCIE ZNAJDZIECIE PAŃSTWO

ds
DECOSTONES

● kamień dekoracyjny

● kamień elewacyjny - naturalny

● płytki cegłopodobne

● płytki z naturalnej cegły

● panele 3D

● beton architektoniczny

● kleje

● fugi do kamienia

● impregnaty

JUŻ W CZERWCU

**OTWARCIE
NOWEGO PUNKTU
W BALLINCOLLIG**

**SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA PRODUKTY NAJWIĘKSZYCH POLSKICH PRODUCENTÓW
ZNIŻKI DLA WYKONAWCÓW - DOWÓZ NA TERENIE CAŁEJ IRLANDII - KRÓTKIE TERMINY REALIZACJI**

**Unit 7 Westpoint Trade Centre Link Road Ballincollig obok sklepu Super-Max / Md O'Shea
tel. 086-0368876 email: info@decostones.ie www.decostones.ie**

Agnieszka tu jeszcze zamieszka?



MACIEJ WEBER

Agnieszka Radwańska lada chwila miała wygrać Wimbledon. Miał do niej dołączyć Jerzy Janowicz. Gwiazdy polskiego tenisa niestety gasną. W tym roku trudno liczyć na wiele (29 czerwca – 12 lipca).

Organizatorzy turniejów wielkoszlemowych prześcigają się w nagradzaniu mistrzów, z każdym rokiem zwiększając nagrody. W rozpoczynającym się 24 maja na ziemnych kortach w Paryżu turnieju im. Rolanda Garrosa pula ma wynieść 28 mln euro, czyli w bliższym nam przeliczeniu około 20 mln funtów. Tymczasem na najstynniejszy i mający najpiękniejszą historię turniej w Londynie szykowana jest najwyższa pula w historii – 26,75 mln funtów. Zwycięzcy wzbogacą się o 1,88 mln (zarówno w kategorii mężczyzn, jak i kobiet – przed rokiem było po 1,76 mln). Ci, którzy odpadną w pierwszych rundach zarobią po 29 tys. Na dziś wygląda to tak, że naszym gwiazdom może być znacznie bliżej do tych minimalnych zarobków. Coraz szybciej bowiem tracą eksponowane lokaty w rankingach.

Równia pochyła

Nad Janowiczem właściwie nie ma co się rozwodzić. Po tym jak dwa lata temu walczył jak równy z równym w półfinale Wimbledonu z późniejszym zwycięzcą Andyem Murrayem, najwięksi fachowcy z Matsem Wilanderem na czele, wieszczyli mu triumf w najbliższych latach i stałe miejsce w czołowej dziesiątce. Porywczy charakter i nierówna forma spowodowały jednak spadek o dziesiątki lokat i teraz „Jerzyk” musi budować pozycję od nowa.

On jednak błąsnął na chwilę i szybko przygasł, natomiast nadzieje związane

z Radwańską miały naprawdę realne podstawy. Był moment, że na liście WTA zajmowała drugą pozycję. W roku 2012 w finale Wimbledonu po zaciętej walce przegrała dopiero z Sereną Williams. Rok później, kiedy po drodze odpadły wszystkie teoretycznie groźne rywalki, półfinał przyjęto z rozczarowaniem. Z dzisiejszej perspektywy tamto osiągnięcie wypada jednak cenić. Nasza mistrzyni ostatnio przegrywa niemal z kim popadnie. Nie umiała wygrać słabo obsadzonego turnieju w Katowicach, a podczas drużynowego Pucharu Federacji ze Szwajcarkami praktycznie się skompromitowała. Miała poprowadzić drużynę do sukcesu, a po pokonaniu będącej jedną nogą na sportowej emeryturze Martiny Hingis dostała baty od Timei Bacsinszky. Porażkę 1:6, 1:6 z zawodniczką sklasyfikowaną na 22. miejscu rankingu przed własną publicznością trudno bowiem inaczej określić. W deblu, choć zabrakło niewiele, też nie pomogła w wygranej. Na liście światowej wypadła z czołowej dziesiątki. Po raz pierwszy od 2011 roku – na 13. pozycję. Czy już nic z tego nie będzie?

Trener jest dobry

Od dzieciństwa siostry Radwańskie trenował ojciec (jest jeszcze Urszula, ale to nie ten rozmiar rakiety). Prowadził je twardą ręką, aż panny postanowiły się wyrwać. Tym bardziej, że pukająca do czołowej dziesiątki Agnieszka pewnej bariery nie mogła przekroczyć. Znalazła Tomasza Wiktorowskiego, który został naczelnym trenerem i to tak podziało, że zaczęła się piąć, by w końcu osiągnąć wspomnianą drugą pozycję. W szkoleniowym obozie znalazła też narzeczony, zaczęła kręcić filmy reklamowe, ale okazało się, że w pewnym momencie tego dobrobytu zrobiło się jakby za dużo.

Kolejne porażki obóz szkoleniowy próbował tłumaczyć tym, że „Isia” słabsza fizycznie od konkurentek, nie radzi sobie z tymi preferującymi tenis sitowy, które grając danego dnia na swoim najwyższym poziomie, bywają dla niej nie do zatrzymania. Robert Radwański, czyli rozczarowany tata, pospieszył z publiczną krytyką, nazywając grupę „towarzystwem wzajemnej adoracji” i wzywając do odejścia trenera Wiktorowskiego. Zawodniczka wzięła trenera w obronę, ale faktem jest, że wyniki ostatnio dalekie są od oczekiwań.

Nasz team funkcjonuje bardzo dobrze. Ten sezon nie jest zbyt udany, ale tenis bardzo się zmienia. Raz bywa

lepiej, raz gorzej. Nie ma co wymyślać nie wiadomo czego. Pojawia się coraz więcej młodych, groźnych, bardzo agresywnie grających rywalek. Kiedyś wchodzące do elity zawodniczki potrzebowały trochę czasu, teraz dzieje się to znacznie szybciej. Mój trener jest bardzo dobrym fachowcem – zakończyła dyskusję tenisistka.

Niepoważna Navrátilová

Lekiem na całe złoto miało być zatrudnienie w roli konsultantki Martiny Navrátilovej. Dziewięciokrotna indywidualna mistrzyni Wimbledonu i w ogóle rekordzistka pod względem zdobytych tytułów wielkoszlemowych miała w końcu doprowadzić Polkę do wygrania Wielkiego Szlema. Ze współpracy wyszło jednak olbrzymie fiasko. Amerykanka czeskiego pochodzenia ani myślała poświęcać wolny czas naszej tenisistce. Paradoksalnie, od podjęcia przez nią współpracy, Agnieszka zaczęła spisywać się jeszcze gorzej.

Potwierdziła się prawda znana z innych dyscyplin sportu, że wielki mistrz czy mistrzyni nie musi potem spraw-

dać się w roli szkoleniowej. Zbigniewowi Bońkowi, sprawnie rządzącemu Polskim Związkiem Piłki Nożnej w roli prezesa, do dziś, gdy chce się mu dopiec, wyciąga się trenerski epizod, wśmiewając zwłaszcza przygodę w roli selekcjonera drużyny narodowej.

Navrátilová rzadko bywała na meczach podopiecznej, a jak już była, to raczej wywoływała presję zamiast pomagać. Po porażkach ostro krytykowała Agnieszkę w mediach. Nie tak dawno wypowiedziała się, że nie wie, co dalej, ale przynajmniej popracuje do Wimbledonu. I, ni stąd ni zowąd, oświadczyła, że jednak odchodzi. Nagle zorientowała się, że ma zbyt wiele obowiązków prywatnych. Musi poświęcić czas wolny małżonce, adoptowanym dzieciom i chce pielęgnować ogródek. Radwańska skomentowała to, że wszystko odbyło się w miłej atmosferze, a ze współpracy wiele skorzystała. No, ale co właściwie innego mogłaby powiedzieć?

Agnieszka Radwańska ma 26 lat, w rankingu WTA jest już trzynasta. To mimo wszystko nadal czotówka, ale czy uda się jej znowu „pomieszkać” wśród tej prawdziwej elity? Nie licząc Sereny Williams, inne czołowe zawodniczki na ogół schodzą z piedestału przed ukończeniem trzydziestki. Decydujące będą najbliższe dwa lata. Może jeszcze obudzi się Jerzy Janowicz, ale to ciągle w kobiecym tenisie Polska powinna oczekiwać największych sukcesów. Ten rok rozpoczął się znakomicie, gdy Radwańska i Janowicz zdobyli Puchar Hopmana, czyli nieoficjalne drużynowe mistrzostwo świata. To były jednak mite złego początku. 



**Kancelaria Prawnicza
Finbarr A. Murphy & Company
Solicitors
8 Washington Street, Cork**



- ✓ Odszkodowania po wypadkach w miejscu pracy
- ✓ Wypadki drogowe
- ✓ Wypadki w miejscach publicznych
- ✓ Poświadczenia tożsamości, akty notarialne, upoważnienia
- ✓ Przenoszenie własności, umowy mieszkaniowe
- ✓ Sporządzanie testamentów
- ✓ Prawo rodzinne
- ✓ Prawo pracy
- ✓ Porady prawne

Telefon: 021 427 3472, 086 846 1547

Fax: 021 427 4512

Kontakt w języku polskim:
086 846 1547, fmurphy@famurphyco.ie

Zgodnie z prawem nie można w sprawach spornych ustalać wynagrodzenia jako ułamka lub odsetka uzyskanej kwoty

KANCELARIA PRAWNA



Paul W Tracey
SOLICITORS

Znajdź
nas na



- **WYPADKI***
- **WYKROCZENIA DROGOWE**
- **PORADA PRAWNA**

* W przypadkach spornych, adwokat nie może obliczać honorarium albo innych opłat i kosztów jako procentu lub proporcji w stosunku do zasądzonych albo wynegocjowanych warunków.



Zadzwoń: Agnieszka Siwiera
34 Westmoreland Street, Dublin 2, Ireland.
✉ polishteam@traceysolicitors.ie
🌐 www.wypadekirlandia.pl

 **(085)1502626**

poczta  kwiatowa.®.pl

Wyślij kwiaty do Polski

Wybierz odpowiedni bukiet, a jeszcze tego samego dnia kurier dostarczy pachnące kwiaty w wybrane miejsce w Polsce. Dzień Matki to idealny moment, by podziękować za wszystko i sprawić uśmiech najpiękniejszą z niespodzianek.

- wysyłka za 0 zł
- dostawa w kilka godzin
- doręczenie do domu lub do pracy

tel. +48 22 828 95 95

www.pocztakwiatowa.pl



26.05

Dzień Matki



ok. **62€**

Bukiet Rubinowy



ok. **32€**

Bukiet Impresja



ok. **29€**

Kwiaty Dream



ok. **29€**

Bukiet Splendor

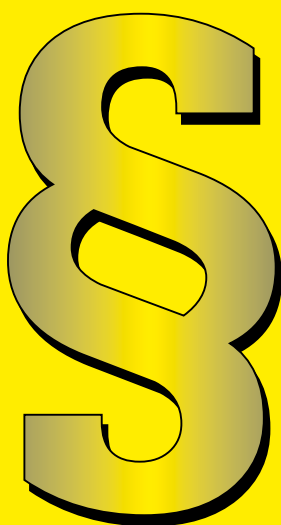


ok. **39€**

Kosz Elegancki

Wypadki w pracy, drogowe oraz w miejscach publicznych Prawo pracy • Nieruchomości, przeniesienie własności

www.prawnik.ie



01 49 100 10

085 PRAWNIK

085 7729645

**Monika El Amki, Sylwia Kolasińska,
Katarzyna Mastyło, Dagmara Konieczna, Paweł Sobol**

Maguire McClafferty Solicitors, 8 Ontario Terrace, Portobello Bridge, Dublin 6

Klient nie ponosi żadnych kosztów do czasu zakończenia sprawy. Płacimy za raporty medyczne.

Zgodnie z prawem nie można w sprawach spornych ustalać wynagrodzenia jako ułamka lub odsetka uzyskanej kwoty